Nr. 105 Wtorek, 10 maja 1932 Rok 122

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciei POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

# Święto naszej sojuszniczki — Rumunji.

Takiemi samemi jak dla nas wielkiemi, krzepiącemi ducha świętami są dni 3-go Maja i 11-go Listopada, takiemi samemi świętami są dla zaprzyjaźnionego i tysiącem węzłów związanego z nami narodu rumuńskiego dni 10-go maja i 1-go grudnia. W maju obchodzi naród rumuński pamiątkę wyzwolenia się z pod obcego panowania, w grudniu — pamiątkę utworzenia zjednoczonego państwa rumuńskiego.

Święto majowe jest szczególnie drogie każdemu Rumunowi, budzi bowiem w duszy jego cały korowód przecudownych wspomnień i serce jego napełnia uczuciem radosnej dumy, że oto, dzięki ofiarom i dzięki wysiłkom, których ojcowie jego nie szczędzili dla dobra przyszłych pokoleń, posiada dzisiaj najcenniejszy skarb, jaki może posiadać świadomy swoich przeznaczeń naród — własne i niepodległe państwo.

Dzień 10 maja jest więc dla Rumunów nietylko wielką i szczęśliwą datą, ale datą symbolizującą fakt zrzucenia obcej przemocy, która przez długie i ponure wieki niewoli ciążyła nad nimi potwornym kamieniem.

Trzy razy przewija się ta data na kartach nowożytnej historji rumuńskiej. Lat temu 66 — 10 maja 1866 — założyciel tak popularnej i zasłużonej dla państwa dynastji, młodziutki książę Karol I, zawitał po raz pierwszy do stolicy zjednoczonej dziś Rumunji; w jedenaście lat później — 10 maja 1877 — proklamowała Rumunja swą całkowitą niezależność od Wysokej Porty i rozpoczęła zwycięską wojnę z Turkami; wreszcie 10 maja 1881 ogłosiła się królestwem, a książę Karol I włożył na swe skronie królewską koronę rumuńską.

Czy nie dość powodów, by ta wielka data majowa, tylekroć związana z imieniem budowniczego nowożytnej Rumunji, którego mądrość i sztuka rządzenia zapewniły państwu jego świetny rozwój i znaczenie w świecie, stała się po wsze czasy największem narodowem świętem Rumunji? Wszak niczem innem, jak prostą nagrodą tej podziw budzącej wytrwałości mądrego króla było to, że Bukowina, oderwana ongiś przez Austrję, Bessarabja, zagrabiona przez Rosję i Transylwanja, poddana pod panowanie węgierskie, mogły połączyć się po wojnie światowej z wolną Rumunją i stworzyć z nią wielkie, jednolite państwo.

Z niewielu państwami Polska posiada tak wszechstronnie rozbudowaną sieć umów i traktatów, obejmujących wszystkie dziedziny współżycia i współpracy, jak ze sprzymierzoną Rumunją, będącą taką samą, jak Polska, wschodnią strażnicą kultury europejskiej na jej najbardziej wysuniętym obronnym froncie dziejowym. Sojusz polsko-rumuński, którego podwaliny znalazły swój wyraz w konwencji o przymierzu odpornem niemal nazajutrz po wojnie światowej, wypływał z identyczności racji stanu obydwu państw i narzucał się kierownikom polskiej i rumuńskiej polityki zagranicznej, jako coś, co bezwarunkowo musi przyoblec się w ciało, żeby równowaga europejska nie poniosła szwanku. Gdyby pomiędzy obu państwami i obu narodami nie było nawet tych wszystkich węzłów materjalnych i duchowych, które je dzisiaj łączą ściśle ze sobą, sojusz polsko-rumuński byłby i tak koniecznością dziejową wskutek samych jeno warunków geograficznych, w jakich znajduje się Polska i Rumunja.

Węzły nierozerwalnego przymierza, jakie łączą naszą Rzeczpospolitą z Królestwem Wielkiej Rumunji, doznały niewątpliwie świetnego wzmocnienia dzięki niedawnemu dłuższemu pobytowi Marszałka Piłsudskiego w Rumunji, który odbył tam szereg ważnych konferencyj politycznych i szczególnie serdecznie podejmowany był przez dzielne i bitne wojsko rumuńskie. Entuzjazm z jakim to wojsko witało Wodza naszego narodu, dowody miłości i zaufania, jakich Mu nie szczędziła ludność przez cały czas pobytu w Rumunji, nadają sojuszowi polsko-rumuńskiemu moc szczególnie głęboką i szczególnie wymowną. Wizyta Marszałka w Bukareszcie i wizyta Księcia Mikołaja, który kilka miesięcy temu bawił w Warszawie, świadczą najlepiej, jak rozbudowała się w latach ostatnich wspólnota naczelnych interesów obu krajów i jaką wagę dla pokoju świata posiada istniejące między niemi przymierze. Zapowiedziany na najbliższe tygodnie przyjazd do Polski parlamentarzystów rumuńskich będzie tej wspólnoty i żywotności naszego aljansu jeszcze jednym niezbitym dowodem.

Sami, rosnący w siłę od chwili naszego powrotu do niezależnego bytu politycznego, sami, krzepiący się coraz bardziej wewnątrz i nazewnątrz, z radością i zadowoleniem głębokiem patrzymy, jak siostrzana Rumunja, pod światłemi i troskliwemi rządami swego monarchy i wiernie mu sekundującego premjera Iorgi, potrafi pokonywać trudności, jakie jej przynosi życie i umacnia swój gmach państwowy, rosnąc w siłę i znaczenie dla dobra pokoju i powszechno - europejskiej kultury duchowej.

To też w dniu wielkiego narodowego święta rumuńskiego bierzemy gorący udział w uroczystościach naszej sojuszniczki, życząc jej z całego serca dalszego rozkwitu, bogactwa i mocy, tak potrzebnych dla wspólnego naszego dobra i naszej wspólnej przyszłości.

My, których nie tak dawno jeszcze żarła i paliła tęsknota za własnem, niezależnem państwem i zjednoczeniem narodu polskiego, my, którzyśmy na ołtarzu ujarzmionej ojczyzny składali przez półtora wieku prawdziwe hekatomby ofiar, my z pewnością głębiej i z pewnością lepiej, niż ktokolwiek inny naród, możemy odczuć i zrozumieć to, co się w takim dniu jak dzisiejszy dzieje w sercach patrjotów rumuńskich.

Niech będą pewni, że ich radość jest dzisiaj naszą radością.

*Z ostatniej chwili.*

## Nowa narada na Zamku.

### Konferencja b. szefów Rządów pomajowych pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzplitej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 9 maja. Dziś w godzinach przedpołudniowych odbyła się trzecia z rzędu konferencja b. szefów rządów pomajowych na Zamku, pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzplitej. Konferencja ta była niespodzianką dla kół politycznych, albowiem nie przypuszczano, aby odbyła się ona już dziś. Jak słychać, termin odbycia tej konferencji został zadecydowany wczoraj, a prof. Bartel został telefonicznie zaproszony do Warszawy. Prof. Bartel przybył dziś rano do stolicy. Narada rozpoczęła się o godz. 10-tej przedpoł. i trwała 3 godziny. Wzięli w niej udział, podobnie jak w naradach poprzednich Premjer Prystor, marszałek Sejmu Świtalski, prezes Sławek i prof. Bartel.**

**Czynniki miarodajne odmawiają wszelkich informacji, dotyczących meritum tej narady. Również nie należy się spodziewać komunikatu oficjalnego w tej sprawie.**

**Wedle pogłosek, krążących w kołach politycznych, utrzymują, że dzisiejsza narada na Zamku poświęcona była kontynuowaniu spraw, poruszonych na konferencjach poprzednich, a w pierwszym rzędzie spraw, dotyczących sytuacji gospodarczej i finansowej Państwa.**

## Wyniki wyborów we Francji.

### Kartel lewicowy na widowni?

**Paryż, 9 maja. (PAT.) Ostateczne wyniki odbytych wczoraj wyborów przedstawiają się dla całej Izby następująco: Konserwatyści uzyskali 5 mandatów, republikanie 130, republikanie lewicowi 63, republikanie radykalni 61, radykałowie społeczni 50, socjaliści 130, komuniści 10 i komuniści dysydenci 11. Razem 610 mandatów. Do ogólnego zestawienia brak jeszcze kilka mandatów.**

**Ogółem zyski i straty są następujące: Konserwatyści stracili dwa mandaty, republikanie 14, republikanie lewicowi 33, republikanie radykalni 22. Zyskali: Radykałowie społeczni 44, republikanie społeczni 2, socjaliści 19, komuniści i komuniści dysydenci 9.**

**Paryż, 9 maja. (PAT.) Wczoraj odbyły się ściślejsze wybory w 358 okręgach wyborczych Francji i kolonji. Przesunięcie na lewo, jakie dało się zauważyć podczas pierwszych wyborów, nietylko że się utrzymało, lecz jeszcze wyraźniej zaznaczyło. Wzrost ten rozciąga się nawet na skrajną lewicę, gdzie socjaliści i komuniści zdobyli nowe mandaty. Na 615 deputowanych ministerstwo spraw wewnętrznych posiada obecnie dane co do 610 mandatów. W tej liczbie wybrano 330 kartelowców, 259 umiarkowanych, oraz 21 komunistów i komunistów dysydentów. Nie biorąc w rachubę komunistów, podobny stan rzeczy zapewnia kartelowi wyborczemu lewicy 71 głosów większości. Opozycja więc poprzedniego gabinetu zamieniła się obecnie w większość. Radykałowie zyskali 44 mandaty. Trudności zapowiadają się poważne. Rezultat wyborów stawia na porządku dziennym kwestję, czy zwycięstwo kartelu lewicowego utrzyma się również na terenie parlamentarnym, czy też nastąpią koncesje na rzecz innych ugrupowań. W przyszłą niedzielę zbierze się kongres partji socjalistycznej celem przedyskutowania raz jeszcze sprawy udziału w rządzie.**

**Paryż, 9 maja. (PAT.) Prasa francuska obszernie omawia rezultaty wczorajszych wyborów.**

**„Echo de Paris" stwierdza, że pomimo najbardziej patetycznych nawoływań, Francja głosowała wczoraj za kartelem lewicowym. Na rezultat wyborów wpłynął system głosowania w dwu turach, jak również niepokój, niezadowolenie oraz bezrobocie, słowem kryzys światowy, którego konsekwencje dają się odczuwać Francji już od szeregu miesięcy. Dziennik przypomina, że chwile demagogji przedwyborczej minęły i teraz trzeba będzie wziąć odpowiedzialność za rządy. Dziennik zapytuje, czy Herriot zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji międzynarodowej, z trudności finansowych i społecznych i czy potrafi wyzwolić się z sojuszów, zawartych w okręgach wyborczych.**

## Wznowienie obrad Reichstagu.

Berlin, 8 maja. (PAT.). Na plenum Reichstagu, które rozpoczyna obrady w poniedziałek o godz. 15, przewidziane są przemówienia ministra skarbu Dietricha w sprawie kredytu pożyczek, oraz Brueninga i Groenera o polityce zagranicznej i wewnętrznej. Debata potrwa trzy dni.

## Stan zdrowia Claude Farrére'a.

Paryż, 7 maja. (PAT.) Claude Farrére, ranny podczas zamachu w rękę i ramię, spędził noc niespokojnie. Operacja wyjęcia kuli z ręki została już dokonana. Druga kula w ramieniu tkwi w dalszym ciągu.

# Karol II, król Rumunów.

Mało jest na świecie monarchów, którzy cieszyliby się wśród obywateli swego państwa taką popularnością i miłością, jak Karol II, król Rumunji.

Od chwili, kiedy władca ten objął tron ojcowski, tj. od 8 czerwca 1930 r., zbliżenie między królem a narodem rosło niemal z dnia na dzień, nawiązywały się coraz ściślejsze węzły sympatji a autorytet młodego monarchy zdobywał sobie w umysłach narodu niewzruszone podstawy. Dzisiaj osoba króla Karola II stoi u szczytu popularności, a jego życie prywatne, jego właściwości i wielkie zalety, jego umiłowania i przyzwyczajenia, jego sposób obcowania z ludźmi i sposób odnoszenia się do najważniejszych zagadnień państwowych, jest przedmiotem żywego zainteresowania całego narodu rumuńskiego.

Rumuni mówią o swoim królu, że stworzony był na inżyniera, gdyby go los nie był przeznaczył na króla. Karol II posiada bowiem wielkie zdolności konstruktorskie, interesuje się w wolnych chwilach zagadnieniami technicznemi, konstrukcją maszyn itd., a ten jego talent przebija się również wyraźnie w kierowaniu skomplikowaną machiną państwową. Król zna wszystkie motory i kółka tej machiny, umie zastępować zużyte części nowemi, umie kierować pracą złożonego mechanizmu, jakby własnym samochodem. Wielki wzrost swojej siły i znaczenia zawdzięcza też Rumunja dzisiejsza w znacznej mierze swemu Władcy.

Król Rumunji jest człowiekiem niesłychanie pracowitym; potrafi pracować po 12 godzin na dobę, a do takiej samej pracy zniewolona jest jego przyboczna kancelarja. Król zna każdą ustawę i dekret przechodzący przez jego ręce, studjuje każdy prąd opinji w kraju i zagranicą, przegląda codziennie potężną paczkę wycinków z prasy, przygotowywaną przez jego sekretarzy, co więcej kontroluje nieraz ich sumienność, czytając osobiście zwłaszcza prasę obcą. Karol II nie uznaje wpływów i intryg dworskich, nie znosi żadnej kamarylli, bo ta dała mu się we znaki w jego wczesnej młodości.

Na wieloletnim wygnaniu swojem zagranicą, żył jak człowiek prywatny, poznał skomplikowane objawy życia, polityki, zagadnień społecznych i gospodarczych na podstawie bezpośredniego zetknięcia. Wie o tem wszystkiem daleko więcej, niż inni władcy i lubi o wszelkich sprawach przekonywać się osobiście, czerpać informacje u źródła. Jak niegdyś sławny kalif Harun al Raszyd, tak samo dzisiejszy król Rumunji wymyka się nieraz niepostrzeżenie z dworu, dokonuje znienacka i samotnie inspekcji oddziałów wojskowych i policji, odwiedza urzędy i szpitale. Głośne było jego stanowisko w sprawie bezrobotnych. Gdy Karol II dowiedział się, że tłumy bezrobotnych gromadzą się codziennie przed Halami Centralnemi Bukaresztu, wsiadł do auta, przybył na miejsce i wdał się w długie bezpośrednie rozmowy z tłumem ludzi opuszczonych i biednych. Rezultatem tego królewskiego wywiadu było znaczne polepszenie doli bezrobotnych, ich utrzymania w czasie srogiej zimy, ułatwienia im pracy; w samym pałacu królewskim zaczęto wydawać codziennie obiady dla bezrobotnych, pod osobistym nadzorem monarchy.

Król Karol II styka się ustawicznie z ludnością. Można go często widzieć, jak przechadza się po ulicach stolicy z ukochanym synem Wielkim Wojewodą Michałem, jak wstępuje do sklepów na zakupy, badając równocześnie kwestję drożyzny i cen artykułów, jak zasiada, wśród tłumów ludności Bukaresztu, w kinoteatrach na zwykłych krzesłach dla szarej publiczności.

Król umie pozyskiwać sobie serca swoich poddanych, uważając się tylko za ich współobywatela. Już pierwsze jego przemówienia do narodu rumuńskiego w r. 1930, na Zgromadzeniu Narodowem i na uroczystościach uniwersyteckich w Cluj, zdobyły mu te serca przebojem. Chociaż posiada niewysokie apanaże, zażądał król Karol w styczniu 1931 r., aby pomniejszono mu z urzędu jego dochody narówni ze zniżką płac urzędniczych.

Władca Rumunji jest wychowankiem wielkiego uczonego prof. Iorgi, człowiekiem wysoko wykształconym i posiada szerokie zainteresowania. Jest naturą szczerą, impulsywną, nie tającą tego, że go interesuje życie. Przepada za muzyką (zwłaszcza za Mozartem, Beethovenem i Brahmsem), czyta mnóstwo pism i miesięczników zagranicznych, każe sobie przesyłać wszelkie nowości w książkach: rumuńskie, francuskie, angielskie, niemieckie, włoskie, bo wszystkie te języki zna doskonale.

Jest też król miłośnikiem kina i radja. W specjalnem kinie dworskiem wyświetlane są najwspanialsze filmy Europy i Ameryki.

Syna swego, W. Wojewodę Michała, kocha król gorąco, uczy go i wychowuje, a podczas najważniejszych konferencyj politycznych dochodzą nieraz do gabinetu królewskiego wesołe odgłosy dziecięcej zabawy następcy tronu i jego towarzyszy.

Karol II jest prawdziwym, żywym człowiekiem i dlatego uwielbia go jego naród. (—i—)

# Francja okryta żałobą.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.). Księga podpisów w Pałacu Elizejskim zapełnia się coraz nowemi nazwiskami. Przy zwłokach czuwają przedstawiciele domu wojskowego i cywilnego prezydenta republiki francuskiej.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.). Rada Ministrów postanowiła dziś rano, że wszyscy urzędnicy cywilni i wojskowi, będący na służbie, będą w ciągu miesiąca nosili żałobę po Prezydencie. Minister oświaty postanowił zamknięcie wszystkich subwencjonowanych teatrów na dzień dzisiejszy i dzień pogrzebu.

W dniu pogrzebu nie będą czynne urzędy publiczne, aby rzesze urzędników mogły wziąć udział w pogrzebie.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.). Od soboty rana na ręce pani Doumer i premjera Tardieu napływają depesze kondolencyjne z całego świata. Na wszystkich gmachach publicznych, ambasadach i poselstwach cudzoziemskich, oraz na domach prywatnych, powiewają flagi opuszczone do połowy masztu. Tłumy publiczności cisną się przed Pałacem Elizejskim, dokąd wpuszczane są tylko osobistości urzędowe, składające kondolencje. Od poniedziałku publiczność będzie mogła oddać hołd tragicznie zmarłemu prezydentowi. Dziś w godzinach przedpołudniowych przybył do pałacu lekarz, który zabalsamował zwłoki prezydenta Doumera.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.). Ambasador Rzplitej Polskiej Chłapowski złożył dziś oficjalną kondolencję z powodu zgonu prezydenta Doumera, wdowie w pałacu Elizejskim ,oraz na Quai d'Orsay na ręce premjera Tardieu.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.). Wokół Pałacu Elizejskiego panowało w sobotę wielkie ożywienie. Dotychczasowy zakaz wchodzenia do pałacu pozostaje w mocy. Zwłoki zmarłego spoczywają wciąż jeszcze w Zielonym Salonie pałacu, przy zwłokach zaś czuwają oficerowie domu wojskowego prezydenta. Zmarły ubrany jest w czarny garnitur ze wstążką Legji Honorowej. Głowa jego jest wciąż jeszcze obandażowana.

## Wielkie wrażenie zagranicą.

**Londyn,** 8 maja. (PAT.). Tragiczna śmierć prezydenta Doumera wywarła wielkie wrażenie w londyńskich kołach politycznych i dyplomatycznych, które żywiły wielki kult dla osoby Zmarłego. Cała opinja publiczna jest do głębi oburzona zbrodniczym zamachem. Lloyd George oświadczył, że nie jest w stanie pojąć, kto i dlaczego mógł żywić uczucie niechęci do prezydenta Doumera, człowieka tak niezwykle dobrego. Lord Landsbury zaznaczył, że Doumer miał wielkie zasługi nietylko dla Francji ale i dla całego świata. Śmierć jego jest wielką szkodą dla pokoju i porozumienia międzynarodowego. Król Jerzy natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie prezydenta Francji polecił ambasadorowi angielskiemu w Paryżu przesłać na ręce wdowy oraz premjera Tardieu depesze kondolencyjne.

**Londyn,** 8 maja. (PAT.). Z powodu zgonu prezydenta Doumera, król Jerzy wysłał do wdowy depeszę kondolencyjną. Z powodu zgonu prezydenta Francji król odwołał swoją i królowej obecność w teatrze, gdzie miała być odegrana operetka „Walce wiedeńskie". W środę i czwartek miały się odbyć dwa wielkie wieczorowe przyjęcia w pałacu bukinghamskim, które również zostały odwołane. Na dworze królewskim w nadchodzącym tygodniu ogłoszona zostanie 8-dniowa żałoba. Na pogrzebie prezyd. Doumera w Paryżu, króla Jerzego reprezentować będzie następca tronu ks. Walji.

**Rzym,** 8 maja, (PAT.). Zamach na prezyd. Doumera wywołał olbrzymie wrażenie w sferach rzymskich i watykańskich. Prasa zamieszcza dłuższe nekrologi wyrażając solidarność narodu włoskiego w tragicznej chwili z pogrążoną w żałobie Francją. „Messagero" protestuje energicznie przeciwko informacjom, nazywającym sprawcę zbrodni faszystą rosyjskim.

**Berlin,** 8 maja. (PAT.). Wiadomość o zgonie prezydenta Doumera nadeszła dziś do Berlina we wczesnych godzinach porannych, wywołując powszechny żal. Hindenburg wysłał do pani Doumer depeszę kondolencyjną. Pisma wydały nadzwyczajne dodatki, opisujące szczegóły wypadku. Dzienniki w obszernych artykułach zgodnie potępiają zamach, poświęcając dłuższe wspomnienia zmarłemu. „Berliner Tagblatt" oświadczył, że Francja traci w zmarłym swego najlepszego obywatela, który jako mąż stanu był gwarancją pokoju. Nie tylko w interesie Francji należałoby sobie życzyć, aby następcą Doumera był człowiek, dorównujący mu pod względem zrównoważenia i siły nerwów. W podobnym duchu wyrażają się i inne dzienniki niemieckie.

## Kto będzie następcą Doumera?

**Paryż,** 8 maja. (PAT.). Rada ministrów ustaliła termin zebrania się Zgromadzenia Narodowego celem wyboru nowego prezydenta republiki na dzień 10 maja br. o godzinie 14-tej. Pogrzeb narodowy Doumera odbędzie się w czwartek. Zwłoki złożone będą w Panteonie.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.). Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, przewodniczący senatu Lebrun na podstawie odnośnych przepisów Konstytucji, zwołał do Wersalu Zgromadzenie Narodowe na wtorek 10 maja. Zgromadzenie Narodowe składać się będzie z senatorów i posłów Izby Deputowanych, których kadencja kończy się dopiero 31 maja rb.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.). Jak się zdaje, koła parlamentarne życzą sobie naogół, by wybory prezydenta republiki miały charakter manifestaccji jednolitego stanowiska narodu. Wielu parlamentarzystów zażądało, aby przewodniczący Senatu Lebrun postawił swą kandydaturę. Lebrun nie dał dotychczas odpowiedzi, ale najprawdopodobniej postawi swoją kandydaturę i jak przypuszczają zostanie wybrany znaczną większością, dzięki wielkiemu autorytetowi, jakim się cieszy w kołach politycznych. Niektórzy parlamentarzyści wysuwają nazwisko Painlevé'go, jego własne stanowisko nie jest jednak znane.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.). Prezydent Senatu Albert Lebrun zgodził się na wysunięcie swej kandydatury na stanowisko prezydenta republiki.

## Orędzie premj. Tardieu do narodu francuskiego.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.). W związku z zabójstwem prezydenta Doumera, premjer Tardieu ogłosił następującą odezwę do narodu francuskiego:

Cała Francja ogarnięta jest osłupieniem pogrążona w konsternacji, opłakując pełnego zasługi starca, którego całe życie zeszło w służbie Ojczyzny i którego czterej synowie polegli w jej obronie. Francuzi chylą czoło przed bolejącą wdową, która dziś rano na łożu szpitalnem zamknęła powieki swemu mężowi, który również poległ na polu chwały. Oddamy głowie państwa zachowaniem spokoju i powagi jedyny hołd, którego on pragnął. Jutro kraj wybierze sobie nowych przedstawicieli, we wtorek Francuzi dokonają wyboru nowego swego prezydenta, zaś w czwartek ludność Paryża odprowadzi Pawła Doumera z Pałacu Elizejskiego do Panteonu. Wspominając wielkie zasługi Zmarłego i stosując się do obowiązujących praw, Francja będzie umiała stwierdzić zarazem swoją boleść i swoją jedność narodową. Niech żyje Francja! Niech żyje Republika!

**Warszawa,** 8 maja. (PAT.). Z powodu zgonu prezydenta Francji, na gmachach rządowych, oraz ambasad i poselstw zagranicznych, wywieszone zostały flagi, opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

## Kondolencje Prem. Prystora i Min. Zaleskiego.

**Warszawa,** 8 maja. (PAT.). P. Prezes Rady Ministrów Prystor przybył w sobotę popołudniu do ambasady francuskiej i w imieniu swojem i Rządu złożył na ręce ambasadora Laroche'a kondolencje z powodu tragicznego zgonu prezydenta Doumera. O godz. 18-tej ambasador Laroche złożył Premjerowi Prystorowi rewizytę.

**Genewa,** 8 maja. (PAT.). Min. Zaleski wysłał następującą depeszę: J. E. Andrzej Tardieu, Prezes Rady Ministrów, Paryż. — W ciężkiej żałobie, jaka dotknęła Pański kraj, zechce W.E. przyjąć pełne wzruszenia zapewnienie mojego głębokiego i serdecznego współczucia. Tragiczny zgon Pierwszego Obywatela Narodu Francuskiego będzie boleśnie odczuty przez Naród polski, który zawsze podziwiał wysokie cnoty obywatelskie Zmarłego i jego bezgraniczne oddanie ojczyźnie.

# Gorgułow — komunistą?

**Paryż,** 8 maja. (PAT.). Były prezydent republiki Millerand oświadczył dziennikarzom, że osobiście zasięgnięte przez niego informacje pozwalają mu stwierdzić publicznie i w sposób najbardziej kategoryczny, że morderca prezydenta Doumera należy do regularnych sił bolszewickich.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.) Według relacyj dzisiejszych, Gorgułow otrzymał rozkaz udania się do Brukseli celem zapisania się na wykłady medycyny tropikalnej, na które muszą uczęszczać wszyscy lekarze, pragnący udać się do kolonij. Według dziennika „Indépendence Belge“, Gorgułow miał zamiar zastąpić w Kongo niejakiego Aleksandra Pietrowa, emisarjusza Moskwy, który, schwytany na gorącym uczynku prowadzenia propagandy komunistycznej wśród czarnych, wysiedlony został z belgijskich kolonij w czerwcu 1923. Zapisanie się Gorgułowa na kurs medycyny tropikalnej, zdaniem prasy francuskiej wskazuje na to, że Moskwa wybrała go celem prowadzenia agitacji komunistycznej w koloniach.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.) Kiereński, który powrócił tu dziś z Pragi, udzielił przedstawicielom prasy szeregu nowych szczegółów o Gorgułowie. Według jego osobistych opinij, morderca prezydenta Doumera nie pozostaje w żadnych stosunkach z kołami emigracji rosyjskiej.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.) Gen. Miller, który po uprowadzeniu Kutjepowa stanął na czele stowarzyszeń emigracji rosyjskiej, opublikował dziś oświadczenie, w którem, m. in., pisze, że morderca prezydenta Doumera jest wprawdzie człowiekiem egzaltowanym, ale ktoś musiał kierować jego ręką. Nie ulega wątpliwości, że ów szaleniec był narzędziem czynnika, pozostającego w cieniu, któremu chodziło o zadanie podwójnego ciosu: dotknięcia Francji, nieprzyjaciółki Sowietów, przez zabicie jej prezydenta, oraz stworzenie reakcji antysowieckiej, której ofiarą padłaby emigracja. Wkońcu Miller jeszcze raz stwierdza, że jest głęboko przekonany, iż morderca pozostawał od dłuższego czasu na żołdzie jakiejś potężnej organizacji. Zbrodnia nosi podpis Czeki i wyjdzie to niebawem na jaw.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.) Podczas badania, Gorgułow wspominał często o jednym z członków założonego przez siebie stowarzyszenia faszystowskiego, niejakim Kryczowie, rzekomym swoim sekretarzu i współpracowniku.

Kryczow złożył dziś następujące zeznanie: W październiku 1931 zjawił się u mnie Gorgułow, oświadczając, że pragnie utworzyć nowe stronnictwo na wzór włoskiej partji faszystowskiej. Kryczow doniósł o tem natychmiast swemu przyjacielowi, dawnemu pułkownikowi armji rosyjskiej, od którego otrzymał polecenie maskowania tej mistycznej osobistości. Od tego czasu Gorgułow odwiedzał mnie kilka razy w tygodniu. Pewnego dnia udało się pożyczyć od niego zeszyt, w którym znaleźliśmy ciekawe dla nas dokumenty, a to nakazywało zamknąć drzwi przed Gorgułowem. Od tego czasu nie stykałem się z Gorgułowem. Pewnego dnia Kryczow otrzymał list, zawierający groźbę zgładzenia go ze świata, o ile zeszyt nie zostanie zwrócony.

## Komunikat Kominternu.

**Moskwa,** 8 maja. (PAT.) Prasa ogłasza komunikat Kominternu, podpisany przez przedstawicieli partji komunistycznej Niemiec, Anglji, Z. S. S. R., Czechosłowacji, Francji i Włoch, stwierdzający, co następuje:

Agencja Havasa podaje, że w wyniku konferencji, w której uczestniczyli premjer Francji Tardieu i inni ministrowie, ogłoszono oficjalny komunikat, stwierdzający, że morderca prezydenta Doumera należał do panrosyjskiej partji o charakterze neobolszewickim, inspirowanej przez III. Międzynarodówkę. Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej protestuje jak najenergiczniej przeciwko przenoszeniu odpowiedzialności za akt prowokacyjny Gorgułowa na Międzynarodówkę komunistyczną. Nie mówiąc o fakcie, że Gorgułow jest najzaciętszym wrogiem komunizmu, co wynika z jego broszury, cały świat wie, że Międzynarodówka komunistyczna, będąca potężną organizacją międzynarodową warstwy robotniczej, potępiała i potępia zawsze, zgodnie ze swym programem, jak najbardziej kategorycznie wszelkie zamachy indywidualne terrorystów.

„Izwiestja“ i „Prawda“ w artykule, omawiającym komunikat francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, kategorycznie zaprzeczają, jakoby Gorgułow pozostawał w jakimkolwiek kontakcie z kołami sowieckiemi.

## Zeznania żony mordercy.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.) Pani Gorgułow, która przybyła w południe z Monaco, stanęła natychmiast przed władzami. Przesłuchiwanie jej trwało dwie godziny. Pani Gorgułow oświadczyła, że od czasu swego ślubu, t. j. od lipca 1931, nie zauważyła nigdy u męża objawów obłędu lub chorobliwej egzaltacji. Niepowodzenie, jakie spotkało Gorgułowa, kiedy bezskutecznie starał się o wykonywanie praktyki lekarskiej we Francji, dotknęło go bardzo żywo. Żona Gorgułowa oświadczyła, że mąż jej starał się bez skutku utworzyć w Pradze stronnictwo faszystów rosyjskich. Naogół nie zdradzał on żywego zainteresowania się sprawami politycznemi i odzywał się na ten temat bardzo rzadko. W chwili swego wyjazdu z Monaco, Gorgułow nie uczynił nic, co by mogło podsunąć jego żonie jakiekolwiek podejrzenia co do jego zamiarów. O godz. 2.15 pani Gorgułow stanęła ponownie przed sędziami śledczymi. Przybyła ona do Paryża jedynie w charakterze świadka i nie zastosowano do niej żadnych specjalnych środków ostrożności.

## Szczegóły życia mordercy.

**Berlin,** 8 maja. (PAT.). Prasa niemiecka ogłasza interesujące szczegóły z pobytu Gorgulowa w Berlinie w roku 1924. Gorgułow kilkakrotnie bawił w stolicy Niemiec i zamierzał nawet osiedlić się tu na stałe, oraz poświęcić się pracy medycznej i literackiej. Gorgułow prowadził pertraktacje z różnymi nakladcami celem wydania swych broszur i książek. Za cenę 100 dolarów, otrzymanych od nieznanej osoby z Pragi, wydał on u jednego z wydawców rosyjskich tomik poezji, zatytułowany „Dal“. Następnie wyszła w Ołomuńcu u nakładcy niemieckiego powieść Gorgułowa p. t. „Syn zakonnicy“. W Berlinie Gorgułow prowadził tryb życia dziki, unikając stykania się z ludźmi i z towarzystwami, w których koncentrowała się emigracja rosyjska, wyrażając się z pogardą o związkach emigracyjnych. Wówczas już w rozmowach miał oświadczyć, że stoi na czele rosyjskiej partji narodowej.

**Paryż,** 8 maja. (PAT.). Jeden z wybitnych członków kolonji rosyjskiej, były gubernator jednego z większych miast na Kaukazie, a od czasu upadku gen. Wrangla stale mieszkający w południowej Francji, gdzie jest właścicielem restauracji odwiedzanej przeważnie przez emigrantów rosyjskich, złożył dziś następujące zeznanie: Przed 6 tygodniami wszedł do mego lokalu człowiek wysokiego wzrostu i przedstawił mi się jako Rosjanin, dr. Gorgułow, legitymując się dowodem osobistym. Następnie oświadczył mi, że ze względu na pewne okoliczności niezależne od niego, nie wolno mu zamieszkiwać we Francji i dlatego pozostaje w Monaco. W toku rozmowy wyjawił, że zgrupował Rosjan w łonie nowej partji faszystowskiej, której celem jest odrodzenie Rosji. Niektóre oświadczenia jego posiadały charakter tak dziwny, że nasuwały myśl, że ma się do czynienia z obłąkanym.

## Współpraca sowiecko-turecka.

**Moskwa,** 8 maja. (PAT.) Agencja Tass podaje: Ukazał się komunikat o pobycie ministrów tureckich. W czasie pobytu w ZSSR., premjer Ismet Pasza i minister spraw zagranicznych Turcji Tewfik Ruždi Bej, odbyli przy udziale ambasadorów obu państw szereg rozmów z wybitnymi przedstawicielami rządu sowieckiego. W rozmowach osiągnięto całkowitą jednomyślność poglądów, pozwalającą stwierdzić, że polityka ścisłej współpracy, praktykowana w przeszłości, była zupełnie uzasadniona i że skądinąd obecna sytuacja międzynarodowa oraz interesy powszechnego pokoju nakazują konieczność nietylko utrzymywania, ale nawet rozszerzenia tej współpracy. Szczególną uwagę poświęcono dziedzinie stosunków gospodarczych i intelektualnych turecko - sowieckich i osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie zarządzeń, mogących ułatwić praktyczne zbliżenie gospodarcze. W tym celu rząd sowiecki otworzył długoterminowy kredyt w wysokości 8 miljonów dolarów, zwrotny w naturze w ratach rocznych, na zakup nowoczesnych narzędzi gospodarskich, fabrykowaych w Sowietach.

---

# Mikołaj Iorga.

## Premjer Zjednoczonej Rumunji.

Znakomity uczony i znakomity mąż stanu w jednej osobie. Autor niedających się policzyć prac naukowych, a przytem wielki, przenikliwy umysł polityczny i wielkie, wiecznie gorejące serce — oto w dwóch słowach sylwetka rumuńskiego premjera. W głowie pomieścić się nie może, kiedy ten człowiek miał czas, żeby zrobić to wszystko, co zrobił dla nauki i ojczyzny swojej. Poprostu fenomen — rzadko spotykany fenomen pracy, wytrwałości i tężyzny duchowej.

Jako potomek chlubnie zapisanego w dziejach Rumunji rodu bojarskiego przyszedł Mikołaj Iorga na świat w r. 1871; obecnie liczy więc sześćdziesiąty pierwszy rok życia.

Już jako dziecko objawiał Iorga zadziwiające zdolności i wprost zdumiewał otoczenie wybujałością swego umysłu. Wystarczy powiedzieć, że, mając lat sześć zaledwie, czytał płynnie po francusku i to niebylejakie powiastki dla dzieci, ale dzieła wybitnie literackie, ulubionymi zaś jego pisarzami byli: Champfleury, Amadeusz Pichot, znany bajkopisarz i satyryk Jean Pierre de Florian, wreszcie Victor Hugo, który mu szczególnie przemawiał do wyobraźni. Nauki licealne pobierał młody Iorga najpierw w Botossani, potem w Jassach, a studja uniwersyteckie skończył w ciągu jednego jedynego roku; miał lat dziewiętnaście, gdy został magistrem filozofji!

Z ogłoszonych przed paru laty wspomnień jednego z jego profesorów dowiadujemy się, że jako student uniwersytetu znał Iorga nietylko języki starożytne — łacinę i grekę — ale władał ponadto świetnie językiem niemieckim, włoskim i hiszpańskim, francuski zaś, jakeśmy to już wspomnieli, był jego ulubionym językiem od najwcześniejszego dzieciństwa. Dalsze studja zaprowadziły go do Paryża, gdzie słuchał wykładów w Ecole des Hautes Etudes (historja, filozofja) oraz do Berlina i Lipska. Dyplom doktorski zdobył za pracę zatytułowaną „Thomas III, marquis de Saluce“ i, mając lat zaledwie 23, został powołany na katedrę historji przez uniwersytet bukaresztański.

Od tej chwili datują się jego wędrówki po archiwach całej Europy, pracuje kolejno w Wiedniu, Wenecji i Medjolanie, jeździ do Paryża, Monachjum, Berlina i Budapesztu, ślęczy nad aktami, robi na tysiącach kartek wyciągi i odpisy, które ze świetnemi, tchnącemi nadzwyczajną erudycją komentarzami, ogłasza potem drukiem. Tak powstaje najpierw sześciotomowy zbiór aktów i dokumentów, odnoszących się do historji wojen krzyżowych, potem 30 tomów przyczynków historycznych pod wspólnym tytułem „Studja i dokumenty“, wreszcie 3 tomy zatytułowane „Akta i fragmenty“. Imponującej tej pracy edytorskiej towarzyszy świetna, pełna polotu i entuzjazmu praca na katedrze profesorskiej, gdzie jako pedagog i wychowawca młodzieży rozpala w jej sercach ukochanie nauki, zachęca ją do samodzielnej pracy nad dziejami ojczystemi, prowadzi ją i wspiera radami, staje się jej powiernikiem i przyjacielem serdecznym.

Przez długi szereg lat po objęciu katedry trzyma się Mikołaj Iorga zdala od polityki. Wprawdzie już w roku 1903 staje na czele czasopisma „Semanatorul“ (Siewca“), w którem, budząc zainteresowanie ku prasiłom ukrytym w ziemi i ludzie, usiłuje skierować prądy kulturalne, nurtujące wonczas w społeczeństwie rumuńskiem, na nowe, nieznane mu przedtem drogi, ale dopiero z objęciem w r. 1906 kierownictwa dziennika „Neamul romanesc“ („Naród rumuński“) ukazuje swój profil polityczny, wytyczając program nowego stronnictwa, którego podstawowe zręby zaczynają się coraz wyraźniej zarysowywać i na którego czele staje niebawem osobiście.

Postulaty „Partji narodowej“, która w r. 1908 pod jego przewodnictwem występuje w szranki, dadzą się streścić w trzech punktach: radykalna reforma rolna, równe i powszechne prawo wyborcze, parlament, który powinien być odzwierciedleniem wszystkich klas społecznych, ich interesów, pragnień i bolączek. Najwyższy jednak, najszczytniejszy cel, ku któremu dążyć teraz zaczyna Iorga, i w imię którego skupia dokoła siebie najgorętsze żywioły swego kraju, to — zjednoczenie wszystkich Rumunów i połączenie zamieszkałych przez nich ziem w jedno wielkie, niepodległe, narodowe państwo rumuńskie.

Pomimo ogromu zadań politycznych, które Iorga wziął teraz na swoje barki, jego działalność naukowa cudem jakimś nie doznaje żadnego uszczerbku. Wydaje kolejno po niemiecku dwa fundamentalne dzieła: „Historję narodu rumuńskiego“ oraz „Historję państwa otomańskiego“, a po angielsku „Historję cesarstwa bizantyjskiego“, ogłasza „Historję Kościoła rumuńskiego“, oraz „Historję rumuńskiej literatury i sztuki“, drukuje setki rozpraw, będących świadectwem jego olbrzymiej erudycji, i zdobywa w zachodnio-europejskim

# Nagły zgon Alberta Thomasa

## dyrektora Międzynar. Biura Pracy.

**Paryż**, 8 maja. (PAT.) Zmarł tu dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, Albert Thomas. Znajdował się on w restauracji w okolicach dworca St.-Lazare, gdy nagle zasłabł. Wyszedł więc do garderoby, gdzie padł bez przytomności na ziemię. Przewieziony do szpitala Beaujon, o godz. 23.45 Albert Thomas zakończył życie.

**Genewa**, 8 maja. (PAT.) Wiadomość o nagłym zgonie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, który od dłuższego czasu cierpiał na cukrzycę, wywołała tu powszechny żal, gdyż był on jedną z najwybitniejszych postaci w Genewie. Niestrudzony pracownik i entuzjastyczny organizator, rozbudował on Międzynarodowe Biuro Pracy w organ, regulujący na płaszczyźnie międzynarodowej problemy socjalne. Ostatnio, w związku z postępem kryzysu i bezrobocia, działał on w kierunku uruchomienia wielkich międzynarodowych robót publicznych. Był wielkim przyjacielem Polski i starał się o utrzymanie kontaktu z Rządem polskim. W Warszawie był kilkakrotnie, a niebawem, w maju br. miał przybyć ponownie do Warszawy. Śmierć Alberta Thomasa jest dla międzynarodowej organizacji pracy tem dotkliwszy, że ostatnio śmierć zabrała wielu najwybitniejszych działaczy w tej dziedzinie, m. in. sen. La Fontaine'a i min. Sokala.

**Genewa**, 8 maja. (PAT.) Minister Zaleski wystosował depesze kondolencyjne do pani Thomas oraz do prezesa Rady Administracyjnej Biura Pracy, Mahaina. Chargé d'affaires przy Lidze Narodów, Gwiazdowski, wysłał depesze z kondolencjami do pani Thomas i do zastępcy dyrektora Biura Pracy, Butlera.

* * *

Zmarły dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, Albert Thomas, urodził się w roku 1878 w Champigny sur Marne, jako syn piekarza. Ojciec jego nie żałował żadnych ofiar na studja syna. Jeszcze w czasie swych studjów Thomas, dzięki stypendjom, które uzyskał, mógł odbyć krótką podróż po Rosji, która dała mu materjał do broszury p. t. „Rosjanie jako rasa kolonizatorska". Przebył również rok w Niemczech, gdzie, będąc słuchaczem uniwersytetu, zwiedzał jednocześnie większe miasta niemieckie, poświęcając się badaniom organizacyj górniczych. Po powrocie do kraju, wydał poświęconą tym sprawom broszurę, która znalazła wielkie uznanie w niemieckich organizacjach górniczych.

Gdy Jaurès, w r. 1904 zakładał „Humanité", Thomas, zanim jeszcze złożył egzamin doktorski z historji, objął w tem piśmie kierownictwo działu zagadnień socjalnych. „Revue Syndycaliste" i w dalszym ciągu zajmował się sprawami ekonomicznemi i przemysłowemi, jako współpracownik pisma „Information".

Polityczną karjerę Thomas rozpoczął w roku 1910, gdy go wybrano do Izby deputowanych, gdzie jako stronnik Jaurèsa interwenjował w r. 1910 w sprawie strajku kolejowców, wysuwając się na czoło wybitnych członków Izby.

Wkrótce po wybuchu wojny, Thomas mianowany został przez ówczesnego ministra wojny Milleranda sekretarzem stanu dla organizacji fabryk amunicji. W r. 1917, w porozumieniu ze swą partją, podał się do dymisji ze stanowiska ministra. W r. 1916 i 1917 był dwukrotnie w Rosji dla uregulowania kwestyj amunicji, przyczem wspierał przy wybuchu rewolucji rząd Kiereńskiego, zapobiegając załamaniu się frontu rosyjskiego. Był również przez czas krótki posłem francuskim w Rosji.

Z końcem wojny Thomas z entuzjazmem przyłączył się do idei Ligi Narodów tworzenia nowych państw na podstawie samostanowienia.

Uznanie i życzliwość francuskich mas robotniczych znalazły wyraz w ofiarowaniu Thomasowi w r. 1919 krzesła poselskiego z dep. Tarn po Jaurès'ie.

W miesiąc później powołano Thomasa na pierwszej konferencji pracy w Waszyngtonie (osobiście nie brał w konferencji udziału) na dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, którem kierował do ostatniej chwili.

# Z Ziemi jugosłowiańskiej.



Perast, położony w pobliżu Kotoru i zatoki Kotorskiej, jest jednem z najciekawszych starych miast, położonych nad Adrjatykiem. — Zdjęcie nasze przedstawia malowniczy widok starego miasteczka jugosłowiańskiego.

*Z Teatru Wielkiego.*

# „The English Players".

## „Candida" Bernarda Shaw'a.

Występ angielskiego zespołu teatralnego, jednego z czołowych, jak nas informują znawcy teatru Wielkiej Brytanji, rzucił w kulturalne sfery Lwowa żagiew gorącego zainteresowania, ale w rezultacie dał przeżycie artystyczne mniejszej miary, niż występ jakiejkolwiek obcej trupy, goszczącej u nas w ostatnich latach.

Wynikło to z techniki zespołu i z wyboru sztuki. W technice gry nie różnią się doskonale zgrani, nie posługujący się suflerem, angielscy artyści, od ogólnie teraz obowiązującego, przeciętnego kanonu. Są realistami, którzy umiejętnie, lecz drogą pospolitej rutyny wydobywają nastrój utworu. Jedynym ich środkiem ekspresji jest głos i gest. Ani jedno, ani drugie nie występuje w formie skrótu, lub hyperboli. Ten rodzaj gry w każdym bezpretensjonalnym teatrze stosuje się do dramatu, a zwłaszcza do pewnego gatunku komedji.

Wybór sztuki, fascynujący, elektryzował publiczność przed wieczorem. W słusznem przewidywaniu trudności językowych, oblegali angliści i nieangliści księgarnie, w poszukiwaniu jakiegokolwiek tekstu sztuki. Bernard Shaw, podbijający grą słów, wspaniały żongler paradoksu i ironji, nastręczał bowiem specjalne trudności; tem więcej, że artyści angielscy wybrali sztukę nie graną dotąd u nas, znaną zaledwie z treści i sprawozdań.

Tak więc „Candida" stała się ucztą duchową wyłącznie dla garstki rodowitych Anglików, którzy pospieszyli powitać rodaków w Teatrze Wielkim. Najbardziej subtelne i cięte momenty siłą faktu zostały stracone dla szerokiej widowni, która musiała zrezygnować z rozkoszowania się Shaw'em, a poprzestać na przyjemności śledzenia inteligentnej, powściągliwej i w dobrem tempie prowadzonej gry.

W ciekawym problemie komedji: oficjalnej i otwartej walki męża i przybysza o posiadanie kobiety, zdobył się Shaw na głębsze, niż zazwyczaj, a raczej bardziej poważne podejście do tematu. Każda z figur oczywiście doczekać się musi zdarcia maski. Ani Candida, żona pastora, nie jest tak prostolinijna, jakby tego oczekiwał mąż i zakochany młokos, ani pastor James Morell nie jest tak silny, jak się to wydaje parafianom, ani młody poeta Eugenjusza Marchbanks'a nie jest tak żarliwa aby pokonać przeciwnika i ukochaną. Rozwiązanie zaś problemu jeszcze ciekawsze: Candida, pozwoliwszy na walkę o siebie między mężem, a młodym chłopcem, zostaje przy — słabszym mężczyźnie. Spotykamy tu motyw paradoksalny, a prawdziwy, wprowadzony znacznie później przez Shaw'a do „Mezaljansu": Nie jest prawdą stare twierdzenie, że kobietę zdobywa silniejszy. Chęć panowania i chęć opiekuństwa rzucają ją — dzisiaj właśnie — w ramiona najsłabszych mężczyzn.

Każda z postaci tej komedji otrzymała wykończoną, charakterystyczną maskę w interpretacji aktorskiej. Z pań pierwsze miejsce należy oddać wice, Monice Disney, która znakomicie zagrała w epizodach, jako sekretarka pastora („naiwna"). Wśród mężczyzn wyróżniał się Frank Reynolds, aktor starej szkoły, zarazem dyrektor zespołu (obok Edwarda Stirlinga). Grał rolę ojca Candidy, starego businessmana.

Publiczność nader życzliwie przyjęła artystów. J. G. Ł.

świecie naukowym coraz większe, coraz głośniejsze uznanie.

Wybucha wojna światowa. Iorga ześrodkowuje wszystką swą energję i wszystek zapał swego serca dokoła zadania, które stało się najwyższym celem całego jego pracowitego żywota. Zadaniem tem — zjednoczenie narodu rumuńskiego. W najcięższych chwilach tego pełnego najtragiczniejszych momentów okresu staje się Iorga, dzięki swemu zadziwiającemu optymizmowi i swej głębokiej, nie dającej się niczem zachwiać wierze w posłannictwo Rumunji, wielką, ożywczą siłą swego narodu, nie uznającą żadnych przeciwności losu, ani żadnych chwilowych klęsk czy niepowodzeń.

Po szczęśliwie zakończonej dla Rumunji wojnie przenosi Iorga swą działalność na sprawy, leżące poza granicami jego ojczyzny. Stwarza szkołę rumuńską w Fontenay-aux-Roses pod Paryżem i drugą taką samą w Rzymie, jeździ z odczytami po całej Europie i zaznajamia elitę zachodnio-europejską, zjawiającą się tłumnie na jego prelekcjach, z przeszłością i kulturą swego narodu.

Znajduje przytem czas na intensywną pracę naukową. Pisze historję Albanji, historję Armenji, opracowuje historję narodu francuskiego i narodu angielskiego, zagłębia się w dzieje średniowiecza, które rozświetla potem w sposób głęboki i oryginalny, bada urządzenia i instytucje południowo-wschodniej Europy, wreszcie ogłasza wspaniałą 4-ro tomową pracę: „Próbę syntetycznego ujęcia historji ludzkości", będącą jakby ukoronowaniem całej jego działalności na polu historji i historjozofji. Spotykają go też teraz najmilsze zaszczyty, jakie spotkać mogą człowieka nauki: szereg akademji i towarzystw naukowych mianuje go swym członkiem, a liczne uniwersytety nadają mu tytuł doktora honoris causa. Tak zostaje Iorga m. in. doktorem uniwersytetu Stefana Batorego i członkiem Akademji Umiejętności w Krakowie.

Któż był tedy bardziej powołany od niego, żeby dojść w Zjednoczonej Rumunji do najwyższych godności, ktoż był odpowiedniejszym od niego, żeby zostać najbliższym doradcą korony? On jeden był na to miejsce wprost desygnowany przez los. Jego też upatrzył sobie i powołał do swego boku król Karol II, powierzając mu stanowisko szefa rządu i stermika nawy państwowej, która zwłaszcza w dzisiejszych, ciężkich a niespokojnych czasach, wymaga od kierującego nią męża stanu nietylko pewnej i wytrawnej ręki, ale czegoś jeszcze ważniejszego — wielkiego serca i wielkiego umysłu.

(—m—)

# Akcja dla bezrobotnych w Województwie stanisławowskiem.

Akcja Wojewódzkiego Komitetu dla spraw bezrobocia w stanisławowskiem rozprzestrzenia się na cały teren Wojewódzki, niosąc pomoc tym bezrobotnym, którzy bądź wyczerpali ustawowy zasiłek, bądź też nieuprawnieni do niego, znajdują się w skrajnej nędzy. Z uwagi na zbliżający się termin likwidacji poszczególnych Komitetów niesienia pomocy bezrobotnym w formie świadczeń rzeczowych. Komitet Wojewódzki opracowuje sprawozdanie z całokształtu działalności.

Dochody Komitetu do dnia 20 kwietnia br. wynosiły w gotówce złotych 204.127.56, w tem dochody własne Komitetu zł. 19.127.56, zaś subwencje Naczelnego Komitetu złotych 185.000.—. Dochody własne Komitetów lokalnych na terenie Województwa wynosiły po dzień 31 marca br. zł. 79.886.46.

Na subwencję dla Komitetów lokalnych wydatkowano zł. 126.700.

Komitet Wojewódzki rozdzielił między Komitety lokalne zasiłki doraźne w naturze a to: 16.500 kg. cukru zwolnionego od podatku i 27.500 kg. mieszanki kawowo-cukrowej na akcję dożywiania dzieci, oraz 110 ton węgla górnośląskiego, otrzymanego z Naczelnego Komitetu.

Ponadto powstała z inicjatywy p. wicewojewody stanisławowskiego Franciszka Sokoła Sekcja Pomocy Huculszczyźnie przy Wojew. Komitecie dla spraw bezrobocia, która rozdzieliła między ubogą, nie mającą dziś zatrudnienia w unieruchomionym przemyśle drzewnym ludność huculską 30 wagonów kukurydzy i kilka wagonów ziemniaków.

Z akcji Komitetów korzystało ogółem na terenie Województwa 18.525 osób z najuboższej ludności, oraz 14.956 dzieci, dożywianych w szkołach, przedszkolach i ochronkach.

Komitet powiatowy dla spraw bezrobocia w Stanisławowie wydał za czas od 1 grudnia 1931 do 20 kwietnia 1932 za pośrednictwem zorganizowanych kuchen 18.639 obiadów, 41.385 herbat przyczem z asygnat na produkty żywnościowe wartości od 1.50 do 6.30 zł. korzystało 15.238 bezrobotnych.

Szczególnie żywą działalność rozwinęła Sekcja pracy Wojewódzkiego Komitetu, kwalifikując w miesiącu styczniu i lutym br. 103 pracowników umysłowych do pracy akordowej w P. Z. U. W. w Stanisławowie.

W cukrowni w Horodence staraniem Sekcji Pracy znalazło zatrudnienie 298 robotników, w przemyśle drzewnym 292, w spożywczym 56 osób, przeważnie żywiciele rodzin, w składnicy materjałów intendenckich w Stanisławowie 40, w przemyśle skórzanym i graficznym 20. W zakładach suchej destylacji drzewa w Wygodzie zatrudniono 124 robotników, oraz w kopalniach soli potasowej 130 żywicieli rodzin.

W związku z rozpoczętym wiosennym sezonem robót P. U. P. P. w Stanisławowie rozpoczął akcję w kierunku zapośredniczenia do pracy bezrobotnych, starając się bardziej spopularyzować ten państwowy urząd przez bezpośredni kontakt z bezrobotnymi oraz z zakładami przemysłowemi, które dotychczas niestety i to w całym kraju nie mają należytego zrozumienia dla akcji P. U. P. P.

K. P.

**„Świat"**. Tygodnik. „Świat" od bieżącego 19 numeru zniżył prenumeratę i cenę pojedyńczego numeru, co w dowcipnym feljetonie p. t „Świat" za 1 zł., uzasadnia Kornel Makuszyński, dworując sobie ze wszystkiego i wszystkich, nie szczędząc nawet redakcji „Świata". A. Wieczorkiewicz poświęca interesujący, bogato ilustrowany artykuł 150-lecia kościoła ewangelickiego w Warszawie. J. Dangel (Wilno) na wesoło opisuje smutne czynności komornika w dworku polskim. Pozatem znajdujemy wrażenia G. Olechowskiego z Kanady, opis wybuchu wulkanów w Andach, zajmującą nowelkę, żywy przegląd wypadków „Tygodnia", wskazówki „Co czytać", działy: teatralny, muzyczny, filmowy, mody, konkurs fotograficzny, rozrywki umysłowe. Całość dowodzi, że mimo zniżonej ceny poziom pisma nie został zniżony.

# KRONIKA

MAJ
9
Poniedziałek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Grzegorza
Gr.-kat. Wasyłyja

Wschód słońca g 3 m 51
Zachód „ g 19 m 14
Długość dnia g 15 m 23

## LWOWSKA

### CO GRAJĄ W TEATRACH:

**TEATR WIELKI.**

Poniedziałek, 9 maja o g. 7.30 „Czarne Ghetto“.

Wtorek, 10 maja o godz. 7.30 „Czarne Ghetto“.

Środa, 11 maja o godz. 7.30 „Ludzie w hotelu“.

Czwartek, 12 maja o godz. 8-ej „Carmen“.

Piątek, 13 maja o godz. 7.30 „Czarne Ghetto“.

Sobota, 14 maja o godz. 7.30 „Krzyczcie Chiny“.

Niedziela, 15 maja o godz. 7.30 „Krzyczcie Chiny“.

**TEATR ROZMAITOŚCI.**

Poniedziałek, 9 maja o godz. 8-mej „Młodość szumi“.

Wtorek, 10 maja o godz. 8-ej „Młodość szumi“.

Środa, 11 maja o godz. 8-ej „Młodość szumi“.

Czwartek, 12 maja o godz. 8-mej, Występ Krukowskiego.

Piątek, 13 maja o godz. 8-mej Występ Krukowskiego.

Sobota, 14 maja o godz. 8-mej Występ Michała Znicza „Hau-hau“, komedja.

Niedziela, 15 maja o godz. 8-mej Występ Michała Znicza „Hau-hau“.

**Teatr Wielki.** W poniedziałek i we wtorek „Czarne Ghetto“ („Wszystkie dzieci Boga mają skrzydła“), sztuka w 3 aktach znakomitego pisarza angielskiego Eug. O'Neilla, ogromnie ciekawe widowisko, rozgrywające się na tle walki szowinizmu amerykańskiego z czarnymi murzynami. Dekoracja oryginalnych wnętrz murzyńskich i gigantów amerykańskiej urbanistyki — Andrzeja Pronaszki. Muzyka oparta na surowych motywach czarnego ghetta — Zdzisława Górzyńskiego. Piosenki murzyńskie śpiewa Józef Kondradt.

**Teatr Rozmaitości.** W poniedziałek i we wtorek o godz. 8-mej wiecz. wesoła studencka komedja włoska A. Camasiego i N. Oxiliego p. t. „Młodość szumi“, która z niezwykłem powodzeniem grana była prawie na wszystkich scenach słonecznej Italji.

**TEATR NOWOŚCI.**

Poniedziałek, 9 bm., o godz. 8: Wieczór taneczny Szkoły p. Beli Katzowej.

### CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Puszcza“.
CHIMERA: Cygańskie romanse“.
KOPERNIK: „Klątwa rodu Mandarynów“ oraz „Ingagi“.
LEW: „Cham“.
MARYSIEŃKA: „Klątwa rodu Mandarynów“ oraz „Ingagi“.
OAZA: „C. k. feldmarszałek“.
PALACE: „Szanghaj Express“.
PAN: „Koenigsmark“, Iwan Petrowicz, Jacques Catelain, Huguette Duflos.
PASAŻ: „Człowiek bez nerwów“.
PROMIEŃ: „Upadły anioł“.
SŁOŃCE: „Rapsodja węgierska“ i „Djabelski reporter“.
STYLOWY: „Mme Satan“ i komedja.

**Uroczysta Akademja** dla uczczenia Święta narodowego Rumunji odbędzie się dziś, w poniedziałek, 9 maja, o godz. 20-ej w sali ratuszowej. Wstęp wolny.

**Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego** Świderski wyjechał w dniu dzisiejszym w sprawach służbowych do Warszawy.

**Inspekcja starostw.** Wojewoda lwowski dr. Rożniecki w towarzystwie naczelnika Wydziału bezpieczeństwa p. Sochańskiego i sekretarza p. Kirschnera, przeprowadził w sobotę inspekcję starostw w Gródku Jag., Rudkach, Samborze i Drohobyczu.

**Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Złotego Krzyża** zawiadamia swych Członków, że X-te Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 22 maja 1932 o godzinie 11-tej przedpołudniem w gmachu przy ul. Romanowicza l. 11 a) I. p., sala Nr. 33. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu IX-tego Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu w r. 1931 i zamknięcie rachunkowe za ten rok; 3) Sprawozdanie z Komisji rewizyjnej o zamknięciu rachunkowem za rok 1931; 4) Wybór nowego Zarządu Stowarzyszenia na lat trzy; 5) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej na rok 1932; 6) Zmiana statutu; 7) Wnioski członków z zachowaniem przepisu § 15 statutu.

## Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.

W dniu 10 bm. rozpoczyna się na terenie całej Polski „Tydzień P. C. K.“. W Warszawie tydzień rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w Katedrze. W dniach 15 i 16 bm. odbędą się po ulicach miasta pochody propagandowe, w których wezmą udział drużyny ratownicze P. C. K., siostry pogotowia sanitarnego, samochody sanitarne itd. W dniach 10, 12 i 13 bm. odbywać się będą w lokalu przy ul. Mazowieckiej 9, bezpłatne kursy pielęgniarstwa domowego.

## Korzystne zmiany w przesiadaniu na linjach tramwajowych „11“-tki i „3“-ki.

Bilety do przesiadania wydawane z linji „11“ od Dworca głów. do pl. św. Zofji, uprawniają do podwójnego przesiadania na wozy linji „3“ w kierunku ul. Zielonej do cerkwi św. Piotra i Pawła; pierwsze przesiadanie na placu św. Zofji na wozy linji „2“ i „10“ ewentualnie „9“, a następne przesiadanie u zbiegu ulic Zielonej i Zyblikiewicza, na wozy linji „3“.

Odwrotnie bilety do przesiadania wydawane na linji „3“ od cerkwi św. Piotra i Pawła do ul. Zyblikiewicza, uprawniają do podwójnego przesiadania na wozy linji „11“. Pierwsze przesiadanie, wylot ul. Zielonej i Zyblikiewicza, drugie przesiadanie pl. św. Zofji na wozy linji „11“ z prawem dojazdu do Dworca głównego.

## Interesujący wynalazek.



Młodemu, 22-letniemu inżynierowi R. Chapmanowi z Caterham Valley, udało się skonstruować tłumik do rewolweru o niezwykłej skuteczności. Przy zastosowaniu tego tłumika, nie słyszy się strzałów już z odległości kilku kroków. Pozatem tłumik pochłania dym z wybuchającego pocisku. — Zdjecie nasze przedstawia wynalazcę z rewolwerem zaopatrzonym w tłumik.

## Pierwsza burza wiosenna.

Wczoraj w godzinach popołudniowych spadł we Lwowie ulewny deszcz połączony z burzą i gradem. Spływająca dużemi strumieniami woda zalała suterynowe mieszkania przy ul. Źródlanej, dokąd wezwano straż pożarną, celem wypompowania jej.

## Szczęśliwy dzień złodziei.

Wczoraj zanotowano we Lwowie dwie kradzieże, jedną mieszkaniową a jedną kieszonkową. — Inż. Stanisław Malina zam. Dwernickiego 60, zgłosił policji, że wczoraj w nocy jacyś nieznani sprawcy po wyjęciu szyby w oknie włamali się do jego mieszkania, skąd skradli 800 złotych w gotówce, srebrną zastawę stołową, złoty zegarek damski, książeczkę M. K. O. oraz 6 dolarówek łącznej wartości 2.000 złotych. — W M. K. O. skradziono wczoraj Joachimowi Honigowi zam. Skarbkowska 18, portfel zawierający 630 zł., złotą branzoletkę oraz różne papiery.

## Włamania.

Do sklepu Adolfa Solda w Kulparkowie włamali się jacyś nieznani sprawcy i przez dziurę wybitą w murze, wynieśli większą ilość towarów spożywczych. Policja odnalazła sprawców i aresztowała Stanisława Byrkę, Emila Byrkę i Józefa Dudka. Skradzione rzeczy odebrano.

## Zły pies.

Moses Magier ze Szczerca został wczoraj pokąsany przez psa, który jest własnością dozorcy domu przy ul. Obozowej 4. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Magierowi ranę.

## Krwawe porachunki.

Wczoraj w godzinach wieczornych Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Mieczysława Czelakowskiego (Na Błonie 42), który został pobity przez nieznanych sprawców po głowie i twarzy i odniósł rany tłuczone. — Z Dworca głównego odstawiło Pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego Grzegorza Oryszczyna, zam. w Bartatowie (pow. Złoczów), któremu jakiś nieznany sprawca w czasie bójki zadał trzy pchnięcia bagnetem w kark. Pozatem przywieziono do szpitala Adama Suskiego (Zborowskich 4), który w zamiarze samobójczym poprzecinał sobie szyję. Stan jego jest groźny.

## Swiatowy kieszonkowiec.

W ręce policji lwowskiej wpadł wczoraj niebezpieczny międzynarodowy złodziej kieszonkowy, 34-letni Adolf Liebermann f. Rosenblatt, bez miejsca zamieszkania, karany za kradzież w Berlinie, Hannowerze, Frankfurcie i Lipsku. „Międzynarodowca“ tego ujęto wczoraj w hallu M. K. O. przy ul. Wałowej, gdzie kręcił się celem popełnienia kradzieży. Liebermann, który jest obywatelem polskim w czasie przesłuchania go, zrazu udawał, że nie rozumie po polsku i odpowiadał tylko po niemiecku, dopiero w czasie dłuższej indagacji wygadał się w języku polskim...

## Czyje to rzeczy?

Wydział śledczy P. P. podczas przeprowadzanych rewizji u złodziei i pasrców zakwestjonował większą ilość rzeczy pochodzących z kradzieży, a to: zegarek kryty męski srebrny, pierścień złoty z czerwonym kamieniem, agrafka srebrna w kształcie podkowy z czerwonemi granatami, teczka bronzowa na akta, pierścień złoty z niebieskim kamieniem, scyzoryk w oprawie z masy perłowej, zegarek męski marki „A. Moser Cie“, rewolwer kal. 6.35 marki „Liliput“, korale czarne, mała srebrna łyżeczka z monogramem „P. L“, 76 i koroną 5-ciopałkową, para kolczyków złotych z rubinami i naokoło wysadzane białemi szafirami, oraz jeden pierścień złoty z podłużnym kamieniem przeźroczystym blado-niebieskim. Osoby zainteresowane zgłoszą się w Wydziale śledczym, ul. Kazimierzowska 30, I p., drzwi Nr. 5, w godzinach urzędowych.

Ś. † P.

**Mieczysław Rossowski**

**emeryt. sędzia apelacyjny**
zasnął w Panu dnia 8 maja 1932

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 10 maja b. r. o godzinie 4-tej popołudniu z krypty OO. Bernardynów, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół Znajomych i Kolegów ś. p. Zmarłego.

**Żona i Pasierb.**

## KRAJOWA

ŻÓŁKIEW. **Samobójstwo po wykryciu kradzieży.** W nocy z 4 na 5 bm. dokonano włamania do kancelarji Szkoły Powszechnej im. Jana III. w Żółkwi, skąd skradziono 3.000 zł. Pieniądze te pochodziły ze składek i zbiórek publicznych. Śledztwo było utrudnione, a wszelkie poszlaki wskazywały na to, że sprawca musiał być dobrze obznajomiony z rozkładem szkoły. W związku z tem przytrzymano Józefa Grycana, który do winy się nie przyznawał. W sobotę, gdy pokazano mu dowody rzeczowe, znalezione w piwnicy jego domu, Grycan w czasie przeprowadzania go do biura policji wydobył scyzoryk i poderżnał sobie gardło. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

STANISŁAWÓW. **P. wojewoda stanisławowski Jagodziński** wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

BORYSŁAW. **Ujęcie oszusta.** Władze bezpieczeństwa aresztowały wczoraj w Truskawcu niejakiego Jana Leopolda Morozewicza, podającego się za urzędnika państwowego, stale zamieszkałego w Piastowie pod Warszawą. Morozewicz został aresztowany pod zarzutem całego szeregu oszustw, których dopuścił się w Truskawcu na szkodę właścicieli sklepów i pensjonatów.

## Katastrofalne zawalenie się domów.

Lyon, 8 maja. (PAT.). Wskutek obsunięcia się ziemi, zawaliły się dwa budynki. Z pośród 45 osób, zamieszkałych w tych domach, jedynie 10 zdołało się uratować, reszta znajduje się pod gruzami. Skutkiem przerwania przewodów gazowych na terenie katastrofy wybuchł pożar.

## Rozporządzenie o kompletowaniu personelu Poczt i Telegrafów.

W Ministerstwie poczt i telegrafów przygotowany został projekt rozporządzenia o kompletowaniu personelu teletechnicznego przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“.

Projekt rozporządzenia uwzględnia szczegółowo zasady organizacji pracy personalu teletechnicznego poczt, telegrafów i telefonów, w poszczególnych działach, dotyczących robotników, monterów, mechaników, techników i inżynierów.

## Kongres Penklubów w Budapeszcie.

Na mający się odbyć w dniach od 14—21 maja r. b. światowy kongres Penklubów, przybędzie około 180 delegatów z całego świata. Zwłaszcza liczne bardzo będą delegacje Penklubów krajów słowiańskich. Delegacja polska będzie reprezentowana przez J. Kaden-Bandrowskiego, dr. E. Breitera, Kazimierza Wierzyńskiego.

Na bardzo bogaty program przyjęcia członków kongresu składają się m. in. przyjęcia, wydane przez klub artystyczno-literacki Feszek, przedstawienie galowe w operze, wycieczka nad jezioro Błotne, bankiet wydany przez miasto w hotelu Gellerta, raut, wydany przez premjera hr. Karolyi w prezydjum rady ministrów, połączony z koncertem doborowych sił muzycznych Węgier, uroczyste przyjęcia członków kongresu przez Regenta na zamku królewskim, wycieczka statkami po Dunaju, wreszcie bankiet pożegnalny, wydany przez węgierski Penklub.

# Zgon Antoniego Wildgansa.

W Mödling koło Wiednia zmarł onegdaj nagle znakomity liryk i dramaturg niemiecko - austrjacki, Antoni Wildgans.

Urodzony w Wiedniu w 1881 r., należał Wildgans przed wojną do czołowych liryków austrjackich. Pierwsze jego zbiorki liryczne były jakgdyby kontynuacją poetyckiej twórczości Rilkego i jego „Księgi godzin“. Liryka Wildgansa stała pod znakiem głębokich refleksyj społecznych, pełna była żywej uczuciowości, to znowu uderzała w przepiękne tony pieśni miłosnej, wzruszającego erotyku, jak w zbiorkach „Sonety z włoskiego“, „Księga poezyj“ i inne. Momenty liryczne przesycały także jego twórczość dramatyczną, aby wspomnieć choćby popularną jednoaktówkę „Na wieki wieków Amen“. Wildgans wybił się również w czasie wojny światowej, jako patrjotyczny liryk austrjacki, jako piewca Wiednia, ziemi ojczystej, wspomnień dziecinnych.

Niemniej znana była jego twórczość dramatyczna, że przypomnimy tylko takie sztuki, jak tragedje „Ubóstwo“, „Miłość“, „Dies irac“, „Kain“. Było w tych sztukach wiele ekspresji, był osobliwy styl, na który składała się proza rytmiczna i liryka o zabarwieniu retorycznem.

W latach 1921-1922 i 1930-1931 zajmował Wildgans stanowisko dyrektora wiedeńskiego „Burgtheatru“. Zdolności poetyckie Wildgansa były nieraz przedmiotem podziwu; on sam opowiadał o sobie, że, zaczął swoją „twórczość“ w 9-tym roku życia od przewierszowania jakiegoś prozaicznego opowiadania o Nibelungach, a potem — o dziwo — pokazało się, że wiersze małego poety bardzo przypominają prawdziwe Nibelungi.

Z Wildgansem schodzi ze świata jeden z najbardziej znanych i popularnych poetów dawnej Austrji, którego twórczość dramatyczna nie była obca także i scenom polskim.

(—st—)

## Ogródki działkowe.

Mimo powiadomienia społeczeństwa lwowskiego ulotkami przez dziatwę i młodzież szkół miejskich oraz drogą kolportażu ulicznego i propagandą prasową, nie wpływają zgłoszenia o działki ogrodowe w takiej ilości, jakąby zapewniało Towarzystwu Ogródków Działkowych wyzyskanie w bieżącym roku wszystkich grutów przydzielonych przez Gminę m. Lwowa na kolonje działkowe.

Najpiękniejsza, osłoneczniona, najbliższa miasta kolonja na Żelaznej Wodzie, na wzniesieniu między parkiem Jordana a Własną Strzechą, przeszło 4 morgi, niema jeszcze reflektantów, a właśnie ta kolonja jako w przyszłości pokazowa, zasługuje na szczególną uwagę społeczeństwa i Zarządu Towarzystwa, któreby chciało na niej widzieć pracę sfer zamożniejszych dla osiągnięcia w przyszłości takich rezultatów, jakiemi się od wielu lat cieszą Ślązacy i Wielkopolanie.

Również ludność zamieszkała w dzielnicy Kleparowskiej nie zainteresowała się kolonją na Kleparowie z 11-ma morgami łąk i pola ornego, które zwłaszcza w bieżącym roku mogą być wykorzystane według własnego uznania.

W jesieni bowiem br. będą wszystkie kolonje działkowe zaorane i rozmierzone ściśle według obowiązującego regulaminu po 300 m. 2.

# Program pobytu delegacji b. kombatantów włoskich.

Delegacja b. kombatantów włoskich przybędzie do Warszawy w dniu 10 b. m. o godz. 13.55. W skład delegacji wchodzą przywódcy 12-tu organizacyj b. uczestników wojny na czele z prezesem Narodowego Związku Ochotników Wojennych dep. Coselschi, rektorem uniwersytetu we Florencji hr. Vecchi, oraz dyrektorem biura Izby Deputowanych p. Pellizzari.

Na dworcu powitają delegację włoską płk. Sławek, gen. Górecki, woj. Olpiński, przedstawiciele miasta, prezydjum Federacji, delegaci polskich organizacyj b. wojskowych, oddział Federacji, poczty sztandarowe, oraz orkiestra 21 pp.

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie b. kombatanci włoscy obecni będą na akademji w sali Rady Miejskiej ku czci Józefa Garibaldiego, przyjęci zostaną przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wieczorem zaś wezmą udział w obiedzie i raucie, wydanym przez ambasadę włoską. W dniu 11 bm. złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, przyjęci będą przez Marszałka Piłsudskiego i premiera Prystora, oraz obecni będą na galowem przedstawieniu w Teatrze Wielkim. W dniu 12 bm. wieczorem delegacja włoska wyjeżdża w dalszą drogę do Włocławka, Torunia, Gdyni i Krakowa.

## *Ze srebrnego ekranu.*

### „C h a m“.

**Według Elizy Orzeszkowej ułożył scenarjusz Marjan Szyjkowski. Reżyserował Jan Nowina - Przybylski. W głównych rolach: K. Ankwiczówna i M. Cybulski.**

**Kino: „LEW“.**

Realizacja powieści Orzeszkowej należy pod wielu względami do szczęśliwszych zdarzeń w świecie filmu polskiego. Po banalnym, obowiązkowym „prologu“ (dancing, „śpiewaczka z zaułka“, walka prostytutek z alfonsem, interwencja policjanta i szpital), zrobionym zupełnie wedle stylu i mody roku 1932, natrafiają realizatorzy na prawdziwie złotą żyłę, z której udaje im się zaczerpnąć sporo bogactwa zarówno dla strony emocjonalnej jak i technicznej obrazu.

Tą złotą żyłą okazał się folklor polski. Po raz pierwszy w naszym filmie otrzymała wieś wyraz mocny i tragiczny, a gospodarstwo chłopskie — barwę artystyczną. Połów ryb, jazda czółnem po rzece, krowy wychodzące z wody, gęsi i gęsiarze, żniwa, stóg siana w drodze do stodoły — to wszystko uchwycono od strony najistotniejszej, nie jako sztafaż, ale jako wyraz życia na wsi i duszy chłopa, związanego z przyrodą.

Stronę wzrokową wspiera strona muzyczna. Odważono się wprowadzić słowa ludowe melodje, świetnie ilustrujące życie wsi. Scena pieśni przy żniwie, procesja (najbardziej prawdziwa, jaką widzieliśmy w kinie) i zamawianie chorego (ilustrowane melodją, którą słyszeliśmy na „Dziadach“ w scenie pochodu na cmentarz), należą do najlepszych zdobyczy naszego filmu.

Rolę „chama“, Pawła, gra Cybulski — niezawsze równo. Najlepszy moment miał w scenie pomsty w stodole. Mocny charakter nadała swej France Ankwiczówna, świetna zwłaszcza w tej części obrazu, w której gra jako chłopka, żona Pawła. Wszystkim naszym artystom życzylibyśmy tylko... oniemienia na ekranie. Partje mówione łamią cały czar obrazu, który już i tak szwankuje przez komiczne napisy.

Całość — niebanalna, o dobrych pociągnięciach i szczęśliwych pomysłach reżyserskich, wymaga jednak wielu korekt, zwłaszcza w części nazwanej prologiem. Realizatorzy „Chama“ powinni byli przypomnieć sobie zupełnie analogiczny film p. t. „Ulica potępionych dusz“, gdzie ten sam temat rozwiązano z daleko większą siłą i artyzmem. Scena finalna jest nawet dosłowną trawestacją: tam czółno na morzu, wywrócone dnem do góry, przynosi mężowi wieść o zgonie żony, tutaj biały fartuszek Franki, niesiony przez rzekę, mówi o katastrofie. No, ale naszym wytwórniom i twórcom filmowym równie daleko jeszcze do ideału filmu niemieckiego, czy francuskiego, jak najlepszej choćby artystce naszego ekranu do Poli Negri.

Ale czekajmy cierpliwie. J. G. Ł.

# Z zawodów „Racing Club-Legja“.



Onegdaj odbyły się w Warszawie zawody tennisowe Racing Club-Legja. W zawodach tych wzięli m. in. udział pp.: Jędrzejowska (Legja) i Adamoff. — Na zdjęciu naszem widzimy p. Adamoff w czasie zaciętej walki z tennisistką polską.

# Obchód uroczystości 3-go maja w Jaworowie.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*)

Rocznicę konstytucji majowej obchodziło miasto nasze w tym roku niezwykle uroczyście. W poniedziałek 2 maja o godz. 6-tej wieczorem orkiestra gimn. odegrała capstrzyk po ulicach miasta, zaś o godz. 8-mej wieczorem zespół amatorów odegrał w sali „Sokoła“ 3-aktową komedję Bałuckiego p. t. „Ciepła wdówka“.

We wtorek dnia 3 maja o godz. 6-tej rano rozległy się z wieży ratuszowej dźwięki hejnału. Przed nabożeństwem w kościele paraf. zebrali się na rynku przedstawiciele władz i organizacji, młodzież wszystkich szkół, dziatwa szkolna z Bruchnala, Moosberga, Szutowej i Lubień, hufce P. W., Oddziały Strzelca, Oddział konny Sokoła, oddział kosynierów z Szutowej, Straż pożarna z Jaworowa i Wielkichócz, liczne tłumy publiczności. Po podniesieniu flagi państw. przemówił do zebranych p. Józef Młotkowski, poczem uformował się pochód, który udał się o godz. 10tej do kościoła. Po nabożeństwie starosta powiat. p. Białostocki w otoczeniu reprezentantów władz odebrał defiladę od wszystkich oddziałów wyżej wymienionych. Po defiladzie odbył się w sali „Sokoła“ poranek urządzony staraniem młodzieży i dziatwy szkolnej z okolicznych wsi.

O godz. 6-tej wieczorem odbył się koncert spacerowy urządzony przez Tow. muz. „Lutnia“ na zakończenie zaś tańce, które przeciągnęły się do późna. S.

# Nowa era w życiu ludzkości.

## Wyzwolenie sił ukrytych w atomach.

**200 HP z kropli wody. — Kilogram węgla dla okrętu oceanicznego. — Wielkie perspektywy.**

Prasa doniosła w krótkiej notatce telegraficznej o wynikach doświadczeń dwóch uczonych angielskich, pracujących w słynnem laboratorjum fizycznem im. Cavendish'a w Cambridge. Asystenci profesora lorda Rutherforda, Cockroft i Walton, zdołali przy eksperymentach, dokonywanych nad rozbijaniem atomów, uzyskać niesłychanie doniosłe rezultaty.

Można mieć pewne wątpliwości co do ścisłości szczegółów, podanych w owej nader zresztą krótkiej depeszy. Fakt jednak, że źródłem owej wiadomości jest wymienione wyżej laboratorjum im. Cavendish'a, laboratorjum, którego kierownikiem był w swoim czasie genjalny Maxwell, później lord Thomson, a wreszcie obecnie lord Rotherford, któremu udało się rozbić atomy ciał już w roku 1918, fakt ten przemawia za tem, że zasadnicze tło sprawy jest prawdziwe. Doświadczenia, jakie odbywają się obecnie na terenie doświadczalnych instytutów, w których fizycy pracują nad sztucznym rozpadem atomów, a więc sprawa uprzystępnienia nam nowych źródeł sił i energji, mogą mieć znaczenie epokowe.

Cały nasz przemysł współczesny opiera się w dużej mierze na wykorzystaniu energji, otrzymanej przy spalaniu węgla. Z siły wody spadającej korzysta się w znacznie mniejszym stopniu. Węgiel jest więc obecnie podstawą naszego zmechanizowanego życia, podstawą bez której trudno jest wyobrazić sobie obecnie nasz świat maszyn i elektryczności. Pokłady węgla, eksploatowane obecnie bardzo intensywnie, kurczą się z roku na rok. Już za kilkaset lat ziemia pozbawiona będzie zapasów czarnego djamentu i wtedy znaleźlibyśmy się w obliczu całkowitej ruiny naszego gmachu udogodnień technicznych, gdybyśmy nie ujarzmili i nie wykryli nowego źródła energji.

Istnieją już elektrownie, pędzone siłą dopływu i odpływu. Inni inżynierowie opracowali już plany wykorzystania ciepła wnętrza ziemi, istnieją także bardzo dobrze obmyślane plany korzystania z ciepła promieni słonecznych, z siły wiatrów, a nawet z — zimna okolic arktycznych! Jest rzeczą bardzo możliwą, że technika przyszłości korzystać będzie na większą skalę z tych wszystkich źródeł energetycznych. Nowem wszakże i nieobliczalnie wielkiem źródłem energji mogą się stać olbrzymie zapasy sił ukrytych we wnętrzu samych atomów materji.

Spalając węgiel, korzystamy właściwie tylko z znikomego ułamka energji w nim zawartej. Wyrażając się obrazowo, czynimy mniej więcej tak, jak ktoś, co posiadając bryłę skalną z zamkniętym w jej wnętrzu skarbem drogocennych kamieni szlachetnych, sprzedaje tę bryłę za cenę samej tylko skały. Analogicznie przedstawia się problem energji ukrytej w atomach materji. Albert Einstein wykazał, że w jednej kropli wody tyle istnieje zapasów sił, że starczą na produkowanie przez cały rok 200 HP! Gdybyśmy potrafili wykorzystać energję jednego kilograma węgla, moglibyśmy tą energją pędzić na morzu okręt oceaniczny przez kilka lat!

Nie znano jednak — jak dotychczas — żadnego sposobu wydobywania z atomów owych zawrotnych skarbów sił. Fizyk zadowalał się stwierdzeniem, że siły te istnieją, a o wykorzystanie techniczne tego faktu prawie wcale nie dbał.

Jeśli wierzyć wiadomościom prasowym, prace fizyków, Cockkroft'a i Walton'a, pozwalają mieć nadzieję, że techniczna eksploatacja olbrzymich zapasów sił ukrytych w atomach będzie już w niedalekiej przyszłości rzeczą możliwą. Uzyskana przy doświadczeniach energja rozbitych cząstek atomów miała być sto razy większą, aniżeli energja, użyta do rozbicia. Mówiąc po kupiecku, sprawa przedstawia się tak, jakgdyby ktoś zaangażował się w jakimś interesie sumą tysiąca złotych, a uzyskał przy tem sto tysięcy złotych!

Całkiem nowe otwierają się przed nami widnokręgi. Skoro ujarzmimy siły intra-atomowe nie będzie trzeba już w przyszłości transportować na dalekie przestrzenie wielkich ładunków materjału palnego ozaz mozolnie wydobywać węgiel z mrocznych krużganków górniczych, bowiem przez sztuczny rozpad atomów uzyskamy tak olbrzymie zapasy energji, że zapotrzebowanie materjału „palnego“ wielkich elektrowni miejskich, względnie innych centrali sił, będzie się obliczało na rok w dekach, a conajwyżej w kilogramach!

Rozpocznie się nowa era w życiu ludzkości. B.

# Wieści z Sokala.

**Z życia towarzyskiego. — Hufiec semin. żeńsk. — Uroczystości 3-majowe. — Pierwsza burza wiosenna.**

*(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)*

Życie towarzyskie, dzięki inicjatywie ludzi dobrej woli i pozbawionych uprzedzeń, często na prowincji spotykanych, ożywia się z dniem każdym. Ostatnio w związku z projektowaną imprezą, z której dochód ma zasilić kasy towarzystw filantropijnych wszystkich narodowości w powiecie, doszło do utworzenia komitetu, w skład którego weszli: pp. J. Bauer, dr. M. Menkes i sędzia A. Szypajło. Tak jak i inne imprezy te mają ułatwić zbliżenie kulturalne i towarzyskie inteligencji tutejszej bez względu na przynależność wyznaniową czy narodową. Wszystkim tym poczynaniom patronuje z oddaniem p. starosta pow. J. Sarnecki wraz z małżonką.

* * *

Wieczornica urządzona staraniem hufca seminarjum żeńskiego zebrała liczną publiczność, która z pewnością opuszczając salę „Sokoła“ dnia 26 kwietnia, pozbyła się uprzedzeń co do wartości P. W. K. Na bardzo interesującą całość złożyły się: przemówienie kmdtki a zarazem kierowniczki całej uroczystości p. J. Tymoszykówny, wdzięczne pląsy, popisy orkiestry mandolinistek pod batutą p. prof. Łozińskiej, wreszcie z werwą odegrana sztuczka p. .t „Na obozie“. Bardzo dobrze wywiązała się też ze swej roli konferensjerka. Dochód zasilił fundusz hufca.

* * *

W uroczystościach Trzeciomajowych wzięły wszystkie oddziały Związku Strzeleckiego w powiecie nader żywy udział. Szczególnie walnie przyczyniły się jednak do uświetnienia uroczystości oddziały w Krystynopolu, Uhrynowie, Tartakowie i Wolicy Komarowej. W Krystynopolu obok kompanji strzeleckiej miejscowej i oddziału Z. S. z Ostrowa pod dow. ob. Szlósarczyka J. stanął też w pochodzie oddział konny (w sile 30 koni) z Nowego Dworu pod dow. ob. St. Gromady. Całością kierował ob. J. Rogoża prezes oddz. Z. S. w Krystynopolu. Po nabożeństwie i defiladzie, którą odebrał p. zast. starosty J. Bauer i kmdt. powiat. Z. S. Starzecki, udali się wszyscy zebrani do świetlicy strzeleckiej w „Domu Ludowym“ gdzie ks. Walżyński wygłosił podniosłe przemówienie, w którem podniósł decydującą rolę w dziejach dzisiejszej Polski Marszalka J. Piłsudskiego i nawoływał do skupienia rozprószonych sił narodowych pod Jego sztandarem.

* * *

Dnia 4 maja, popołudniu szalała nad płn. wsch. częścią powiatu burza połączona z krótkotrwałą ale katastrofalną w skutkach ulewą. Oberwanie chmury, jakiego tutaj nikt nie pamięta, zniszczyło zasiewy wiosenne, oziminę zaś w 50%. Wszystkie mosty w okolicach najbardziej nawiedzonych ulewą tj. w Łuczycach, Szarpańcach, Michałówce, Hamrówce spłynęły z wodą. Ludność zupełnie zrozpaczona, bo na dobitek są to okolice, które w zeszłym roku, w jesieni uległy klęsce gradobicia, a oszacowane zniszczenie objęło 80% wszystkich plonów.

# Na przednówku.

## Co powinniśmy teraz jadać?

Wiosna już to ma do siebie, że chciałoby się zaraz wszystko odnowić, wszystko zmienić, odrzucić to, co się nam w ciągu długiej zimy zdążyło gruntownie znudzić. Dlatego to płeć piękna, jako bardziej niecierpliwa, już w lutym sprawia sobie słomkowe kapelusze, a w pierwszy względnie pogodny dzień paraduje w kostjumach wiosennych, nieraz szczękając zębami. Sprzykrzyło się zimowe ubranie, sprzykrzyło zimowe jedzenie. Pierwsze pęczki rzodkiewek witamy z rozrzewnieniem, za parę tygodni zaś mijamy straganiarki z zupełną obojętnością. Taki już los wszelkich nowalji. Ale dopóki nowalje są nowaljami, zawsze będą pożądane.

Jeżeli łatwo jest zmienić ubranie, kiedy się podoba, trudniej zrobić to z jedzeniem. Zwłaszcza w obecnym sezonie przejściowym, na przednówku. Owoców jeszcze niema, albo są inspektowe, bardzo jeszcze drogie. Z jarzyn i zieleniny — szpinak, sałata, rzodkiewki. Dobre jako dodatek, ale nie mogące radykalnie zmienić menu obiadowego. A ułożenie menu, tak, żeby się zmieściło w ramach paru złotych, wyznaczonych kryzysowym budżetem, i żeby zadowoliło pana męża (...znowu te kluseczki? że też ty nic nie umiesz wymyśleć nowego!), i żeby się za często nie powtarzały te same potrawy — nie należy do rzeczy łatwych i wdzięcznych. Tak, zwłaszcza wdzięcznych.

A zatem — dopóki niema jeszcze jarzyn w takiej obfitości, żeby można było na nich opierać obiad i kolację, trzeba zrobić inną odmianę: odmianę smaku. Przez całą zimę przeważały w naszem odżywianiu mięsiwa i potrawy mączne. Jako dodatki do mięsa figurowały kartofle, kasza, kluseczki. Teraz, kiedy organizm jest najbardziej wyczerpany, jak zwykle na wiosnę i potrzebuje, najintensywniejszego odżywiania się, trzeba większy nacisk położyć na potrawy słodkie, jako najbardziej odżywcze, a nie przeciążające zbytnio żołądka, oraz na dostępne dla kieszeni zieleniny. Do takich należy np. rumbarbarum, nieocenione dla gospodyń, z którego marmelada w smaku lepsza jest nawet od marmelady z jabłek. Kompoty, powidła, marmelady z rumbarbarum stanowią duże urozmaicenie i są jedną ze zdrowszych potraw, stanowiąc połączenie witamin z cukrem.

W rodzinach gdzie są dzieci i osoby anemiczne, powinno się zwracać specjalną uwagę na zmianę pożywienia na bardziej odżywcze z nastaniem wiosny. Cierpiący na anemję wogóle mają słaby apetyt, a na wiosnę jeszcze mniej szy jak zazwyczaj. Nie można spodziewać się, aby jedli w wielkich ilościach, trzeba dbać o to, aby ta niewielka ilość pokarmu, jaki przyjmują, była celowa i wnosiła istotnie do organizmu coś pożytecznego, a także, by była smaczna. Trzeba więc kłaść większy nacisk na potrawy, zawierające cukier i witaminy. Przesunąć część ciężaru odżywiania ze smaku słonego na słodki. Pomoże nam to przetrwać bez znudzenia przednówek, a organizmowi wyjdzie na korzyść.

H. P.

# IV. Zjazd lekarski w Krynicy.

W dniach 15 i 16 bm odbędzie się w Krynicy IV Zjazd lekarski, organizowany przez miejscowe Stowarzyszenie Lekarzy. Obrady poświęcone będą omówieniu dwóch zagadnień medycznych: chorób kobiecych w wieku przejściowym oraz zaburzeń krążenia krwi.

Na Zjazd zgłoszono około 25 referatów najwybitniejszych lekarzy polskich. W obradach spodziewany jest udział kilkuset lekarzy.

Część oficjalna Zjazdu przewiduje, oprócz obrad, przyjęcie wydane przez Stowarzyszenie Lekarzy w Krynicy i urząd gminny, bankiet wydany przez zarząd Komisji zdrojowej, zwiedzanie urządzeń zdrojowiska, oraz raut.

# Co kosztują wybory?

Wybory do parlamentu kosztują we Francji bardzo drogo, zwłaszcza akcja wyborcza w Paryżu pochłania ogromne sumy. Plakaty agitacyjne, zebrania, ulotki etc. przedstawiają wydatek zgóra 20.000 franków (na każdego kandydata), z której to sumy połowę pokrywa Komitet wyborczy, połowę zaś musi wyłożyć kandydat na posła z własnej kieszeni. Przeciętny koszt obioru jednego posła wyraża się sumą około 60.000 franków. Jeden z posłów socjalistycznych wyrachował, iż koszty agitacji wyborczej, które poniósł jeden z kandydatów prawicowych dla zyskania mandatu w dzielnicy robotniczej Paryża, Grenelle - Javel, dosięgły sumy 355.000 franków.

# Ogłoszenia urzędowe.

## LICYTACJE.

E. 1151/30. Edykt licytacyjny. Dnia 17 czerwca 1932 o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie podpisanym licytacja realności obj. whl. 438 kg. Leszczawa górna, składająca się z 17 parcel gruntowych o obszarze 251 morgów 531 s. kw. z czego 203 morgi 1594 s. kw. obejmują parcele lasowe i stanowią zrąb z drzewa miękkiego oraz twardego (buki i graby), zaś reszta gruntu stanowi pole orne, a po części łąki. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami wynosi 115.514 zł. 04 gr. Najniższa oferta wynosi 77.009 zł. 36 gr.

Sąd grodzki.

Bircza, 18 kwietnia 1932. 3143

E. 588/30. Edykt licytacyjny. Dnia 8 czerwca 1932, o godzinie 9 w biurze Nr. 20 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 1704 i 4914 ks. gr. gm. Horodenka o wartości szacunkowej 9.372 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 5.243 zł. 75 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3144

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, 27 kwietnia 1932.

E. 1000/31/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych odbędzie się dnia 27 maja 1932 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 19 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Ruda Sielecka whl. 831 1 pgr. lk. 1475/1 rola, wartość szacunkowa 500 zł. Księga gruntowa Ruda Sielecka whl. 831 2 pgr. lk. 1532/1 grunt nieurodzajny, 3 pgr. lk. 1533/1 ogród, 4 pgr. lk. 1534/1 łąka, wartość szacunkowa 350 zł. Najniższa oferta 2.886 zł. 66 gr. Do realności whl. 831 ks. gr. Ruda Sielecka należą następujące przynależności: 1) chlew drewniany, 2) dom, 3) stodoła, 4) studnia betonowa, 5) 6 olch 10-letnich, 6) 1 grusza około 20-letnia, 7) 11 sztuk jabłoni i grusz, 8) trzy czereśnie i 16 sztuk olchy, brzozy i akacje, 9) płot żerdkowy i 10) płot z drutu oszacowane na 3.480 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV. 3153

Kamionka Str., 5 kwietnia 1932.

E. 3396/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Salomona Aschkenazego odbędzie się dnia 22 czerwca 1932, godz. 9-ta przedpoł. w Sądzie tutejszym licytacja realności strony zobowiązanej Antoniego Marca w Pielawie własnych składającej się z pgr. lk. 2774 obszaru 64 ar. 06 m. kw. wartości szacunkowej 1.000 złotych. Najniższa oferta wynosi 666 zł. 66 gr. Osoby roszczące sobie prawa rzeczowe do powyższych nieruchomości winny je zgłosić w Sądzie tutejszym najpóźniej w dniu licytacji przed rozpoczęciem licytacji, gdyż później nie będą ich mogły dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 3147

Sąd grodzki, Oddział IV.

Buczacz, 19 kwietnia 1932.

E. 9729/30. Dnia 24 czerwca 1932, godzina 9 nastąpi licytacja whl. 1363 gminy Podhajce złożonej z pb. 653/4, pgr. 3424/2 i 3425 obszaru 41 a. 33 m. kw. Najniższa oferta 536 zł. 60 gr. 3145

Sąd grodzki.

Podhajce, 26 kwietnia 1932.

E. 287/31. Edykt licytacyjny. Dnia 31 maja 1932, godzina 9 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Lutowiskach licytacja pb. 125 pgrt. 2874/2, 2896, 2898, 2907/2, 2798/1, 2797, 2929, 2800, 2801, 3276, 3235, 3333, 3334, 3358, 2508, 2509, 2549, 2550, 2581/2, 2559/1, 2674, 2673, 2886/1, 2872/2 wchodzących w skład zniszczonego whl. 140 ks. gr. gm. kat. Dwernik, 1/2 części pgrt. 2672, 3346, 3347, 2903, 3286 wchodzących w skład zniszczonego whl. 141 ks. gr. gm. kat. Dwernik, wraz z przynależytościami pb. 125: budynku mieszkalno-gospodarczego i ogrodzenie. Cena szacunkowa 10.829 zł. 75 gr., najniższa oferta 7.219 zł. 84 gr. Warunki licytacyjne, dokumenty i protokoł zastawniczego opisania można przejrzeć w podpisanym Sądzie. 3168

Sąd grodzki.

Lutowiska, 5 lutego 1932.

E. 3471/31. Dnia 12 maja 1932 sprzedana zostanie realność lwh. 208 gminy Rymanów oceniona na 3.111 zł. 50 gr. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1.613 zł. 75 gr. 3169

Sąd grodzki.

Rymanów, 13 marca 1932.

E. 2423/31. Edykt licytacyjny. Dnia 31 maja 1932 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja 1/8 części realności lwh. 159 — 1/16 i 1/16 części realności lwh. 168 i 32 i 99 gminy Jodłówka tuchowska. Wartość szacunkowa tychże części realności wynosi 938 zł. 76 gr. Najniższa oferta 594 zł. 60 gr. Protokoł oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w Sekretarjacie, biuro Nr. 8. 3170

Sąd grodzki, Oddział II.

Tuchów, 30 marca 1932.

I. E. 272/30/11. Strona zobowiązana Jakób i małol. Józef Muchowie w Wielopolu. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Jana Salamona w Siennej odbędzie się dnia 28 lipca 1932 o godz. 9-tej przepoł. w biurze Nr. 118/II licytacja następujących realności: Księga gruntowa Dobra tab. Załęże whl. 490 Ks. tab. 36/720 części. Dom mieszkalny drewniany, dachówką kryty o 1 izbie, kuchni, stajni pod jednym dachem, stodołą o 1 sąsieku słomą kryte, piwnica i 4 morgi 816 s. gruntu niewydzielonego. Wartość szacunkowa 3.308 zł. 52 gr. Najniższa oferta 2.205 zł. 68 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3171

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Nowy Sącz, 11 marca 1932.

## ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 10948/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Bursztynie dla gminy Kuropatniki z Kuniczami oraz Sądu grodzkiego w Potoku Złotym dla gminy Woziłów i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do 31 sierpnia 1932.

Lwów, 1 maja 1932. 3110-3

I. Cg. J. 289/31. Edykt. Strona powodowa Zofja Sobaś i tow. wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznanemu z miejsca pobytu Ludwikowi Leniowi o 300 dol. zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 1 czerwca 1932, godz. 8.30 przedpoł. w tym Sądzie, biuro Nr. 32. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Katarzynę Leń z Bliznego kuratorką która ją będzie zastępowała na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sanok, 18 lutego 1932. 3152

Cg. 96/31. Edykt. Sprawa Maksyma Hanaczowskiego przeciw nieznanej Annie Hanaczowskiej o 5.000 zł. audjencję wyznaczono na 4 maja 1932, godz. 9, kuratorem ustanowiono adwokata Goldschlaga w Brzeżanach.

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 6 maja 1932. 3149

II. Cw. 457/31/2. Edykt. Sąd grodzki w Rzeszowie, uchwałą z dnia 10 lutego 1932 Sygn. II. Cw. 457/31/2 w sprawie wierzyciela Romana Schiffa w Rzeszowie przeciw dłużnikom Rubinowi i Marji Hochmanom w Rudniku, ustanowił dla niewiadomych z miejsca pobytu, dłużników trzecich Chaskla i Freidli Weichselbaumów, dawniej w Rudniku zamieszkałych, kuratora w osobie adwokata dr. Hopfena w Rzeszowie. 3148

Sąd grodzki.

Rzeszów, 4 maja 1932.

## UPADŁOŚCI.

I. Sa 14/32/19. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Lipy Altmana w Tarnopolu wyznacza się w tut. Sądzie audjencję ugodową na dzień 31 maja 1932 godzina 10 rano, biuro Nr. 25 o czem wierzycieli się zawiadamia z tem, że dłużnik zmienił projekt ugody w tym kierunku, że podwyższa stawkę ugodową o 5 proc. t. j. ofiaruje wierzycielom, którym nie przysługuje żadne prawo pierwszeństwa 35 proc. ich wierzytelności pozostawiając inne warunki ugody bez zmian. 3150

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, 19 kwietnia 1932.

I. Sa 15/32. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Chaima Chinkesa, kupca w Tarnopolu wyznacza się w tut. Sądzie ponowną audjencję ugodową na dzień 2 czerwca 1932, godz. 10 rano w sali Nr. 25, na którą wzywa się wierzycieli z tem, że dłużnik zmienił projekt ugody w tym kierunku, że podwyższył stawkę ugodową o 5 proc. t. j. ofiaruje wierzycielom którym nie przysługuje żadne prawo pierwszeństwa 35 proc. ich wierzytelności, pozostawiając inne ustępy ugody bez zmian. 3151

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, 19 kwietnia 1932.

Sa 36/31/42. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużników Toni Hene feld i Jakóba Tillemana, kupców w Borysławiu, za ukończone. 3137

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 7 kwietnia 1932.

Sa 77/31/23. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużników Henryka Chuwena i Cyli Astman, właścicieli hotelu i restauracji Europejskiej w Borysławiu, za ukończone. 3138

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 31 marca 1932.

Sa 70/31/28. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużniczki Laury Gutter, kupcowej w Samborze, za ukończone.

Sąd okręgowy. 3139

Sambor, dnia 28 marca 1932.

Sa 24/31. Sąd okręgowy jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużników Natana i Reginy Bergerów, kupców w Boryni, za ukończone.

Sąd okręgowy. 3140

Sambor, dnia 31 marca 1932.

Sa 85/31. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Jakóba Ornsteina, kupca w Samborze, za ukończone.

Sąd okręgow. 3141

Sambor, dnia 23 marca 1932.

Sa 99/31/11. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Mosesa Freilicha, właściciela składu mebli na Wolance, za ukończone. 3142

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 13 kwietnia 1932.

# Wiadomości sportowe.

### LWOWIANIE NADAL ZWYCIĘŻAJĄ.

W dniu wczorajszym drużyny ligowe Lwowa zdobyły po 2 dalsze cenne punkty. **Czarni** niespodziewanie ale całkiem zasłużenie zwyciężyli benjaminka Ligi **22 p. p.** w Siedlcach w stosunku 3:1, Pogoń szczęśliwie pokonała Wisłę 1:0. Największą sensacją wczorajszych rozgrywek jest katastrofalna porażka **Garbarni** w spotkaniu z **Cracovią**. Dalsze dwie rozgrywki przyniosły wyniki remisowe. W tabelce pierwsze 4 miejsca i 3 ostatnie nie uległy zmianie i przedstawiają się one następująco:

| | Ilość gier | punkt | stos. br. |
|---|---|---|---|
| 1. Legja . . . | 5 | 10 | 13:2 |
| 2. Ł. K. S. . . | 6 | 7 | 8:6 |
| 3. Czarni . . | 5 | 7 | 6:6 |
| 4. Pogoń . . . | 4 | 6 | 6:2 |
| 5. Cracovia . | 5 | 5 | 10:6 |
| 6. Polonia . . | 5 | 5 | 7:9 |
| 7. Ruch . . . | 6 | 4 | 8:8 |
| 8. 22 p. p. . . | 5 | 4 | 7:11 |
| 9. Garbarnia . | 4 | 4 | 5:8 |
| 10. Warta . . . | 5 | 3 | 5:10 |
| 11. Warszawianka | 4 | 2 | 5:10 |
| 12. Wisła . . . | 3 | 0 | 0:4 |

### POGOŃ—WISŁA 1:0 (1:0).

Gra wczorajsza Pogoni rozczarowała trzytysięczną publiczność. Lwowianie z wyjątkiem Albańskiego, Deutschmana i Motylewskiego, zdobywcy bramki w 27 min. grali b. słabo. Przyczyną niskiego poziomu zawodów ulewny deszcz i kałuże wody na boisku. Sędziował p. Blahut.

### CZARNI—22 P. P. 3:1 (3:1).

SIEDLCE. Zasłużone zwycięstwo Czarnych, dla których bramki zdobyli Żurkowski dwie i Jańczura. Jedyny punkt dla wojskowych zdobył Świętochławski. Sędziował p. Walczak.

### CRACOVIA—GARBARNIA 5:0 (2:0).

KRAKÓW. Zasłużone zwycięstwo Cracovii, w szeregach której po dłuższej przerwie wystąpił znowu Szperling. Bramki dla Cracovii zdobyli: Kubiński dwie, Zieliński, Malczyk i Zieliński. Sędziował p. Rettig.

### POLONIA—ŁKS. 2:2 (1:1).

WARSZAWA. ŁKS. wystąpił w składzie mocno osłabionym. Bramki zdobyli: dla Polonji Łańko, który nie wykorzystał rzutu karnego, dla ŁKS-u Wisławski i samobójcza. Sędziował kpt. Kuniczak.

### WARTA—WARSZAWIANKA 0:0.

POZNAŃ. Gra na niewysokim stopniu. Obie drużyny zmarnowały wiele dogodnych sytuacyj.

### MISTRZOSTWA KL. A.

Świteź—Polonja 7:2, Hasmonea—Resovia 2:1, Oldboy—Sokół II 1:1, Ukraina—Biały Orzeł 1:1, Czarni I B—Pogoń (Stryj 1:1.

### O PUHAR DAVISA.

Austrja—Czechosłowacja 3:2, Niemcy—Indje 3:0, Japonja—Grecja 5:0, Monaco—Norwegja 3:0.

### MECZ TENNISOWY LKT.—KT. 24.

Na kortach L. K. T. odbył się wczoraj mecz międzyklubowy między drużynami K. T. 24 a L. K. T.

Para Wełeszczukowa, Kuchar—Turteltaubówna i Lantner 6:2, 6:3. Kolcz I.—Lantner 6:3, 4:6, 6:4. Wełeszczukowa—Turteltaubówna 6:3, 3:1. Mecz przerwano z powodu ulewnego deszczu.

### REKORD ŚWIATA POBITY.

ŁÓDŹ. W ramach trójmeczu lekkoatletycznego w Łodzi między Ł. K. S. (Zjednoczone)—Krusch-Ender, pobiła rekord światowy w rzucie dyskiem Weissówna (Sokół—Pabjanice), osiągając 39.76 cm., t. j. o 16 cm. więcej od oficjalnego rekordu światowego Konopackiej.

### WIOSENNE ZAWODY KONNE

odbyły się w niedzielę na boisku Sokoła-Macierzy. **W konkursie otwarcia** im. OKSM.: 1. W. Tomecki (SM.) na Bohunie; 2. S. Roth na Przewrocie; 3. dr. Skrowaczewski (SM.) na Lady.

Konkurs **lekki** im. SM.: 1. por. Korytkowski (14 p. ul.) na Ostrym; 2. por. Kochaut 22 p. ul. na Neapolu; 3) ppor. Piklikiewicz (6 p. s. k.) na Generale.

Konkurs ciężki im. gen. Bałłabana: 1. W. Tomecki (SM.) na Bohunie; 2. por. Korytkowski na Rocie; 3. por. Rylke (14 p. ul.) na Turze.

Pomimo deszczu publiczności wiele.

---

# A to się zawziął!

## Testament człowieka, który nienawidził kobiet.

W Nowym Jorku zmarł nie dawno wybitny adwokat tamtejszy, Zing, słynący w towarzystwie nowojorskiem, jako zacięty wróg kobiet. I w testamencie swym oryginał ten pozostał wierny zapatrywaniom, którym hołdował za życia.

„Przeznaczam — pisze w tym testamencie — miljon dolarów na budowę bibljoteki, do której jednak nie ma mieć wstępu żadna osoba płci żeńskiej. Na fasadziej tej instytucji ma być umieszczony dużemi, wyraźnemi głoskami napis: „Wstęp kobietom wzbroniony".

Co się tyczy książek, które mają być umieszczone w tej bibljotece, to Zing zaznacza, że mają być tylko dzieła pisane przez mężczyzn, a z czasopism należy usunąć stronice, zawierające portrety kobiet lub artykuły pisane przez kobiety. Podobno kierownicy bibljoteki mają czuwać, aby literatura wrogów kobiet znajdowała się tam zawsze w komplecie.

Dalej, w gmachu bibljoteki ma się znajdować sala sławy z pomnikami słynnych mężczyzn, a szczególniej wrogów kobiet, przyczem na pierwszem miejscu ma stanąć posąg filozofa niemieckiego, Schopenhauera.

Inna sala ma być przeznaczona na odczyty, których tematem ma być stale teza: „Głupstwa i słabostki kobiety ze szczególnem uwzględnieniem wynikających ztąd szkód dla mężczyzn".

Wreszcie testament zaciętego wroga kobiet ustanawia dwie nagrody po dwa tysiące dolarów dla dwu powieściopisarzy, którzy w ciągu najbliższych pięciu lat ogłoszą drukiem najlepsze powieści przeciw kobiece.

---

# Co usłyszymy przez radjo?

**(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)**

Wtorek, 10 maja.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — **12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie ul. Kopernika 11.** — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Mereor. — 13.25 — 14.45: Przerwa. — 14.45: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.05: Trans. z Warszawy. Kom. gospodarczy oraz giełda pieniężna. — 15.15: Trans. z Warszawy. Chwilka lotnicza. — **15.20: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.45: Trans. z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: **Program dla dzieci młodszych: 15.50 :„Słowiki" w/g A. Lewickiej w opr. p. Ady Artzt-Jampolskiej. 16.03: Trans. z Wilna. Opowiadanie p. Hohendlingerówny p. t. „Wiosenna pieśń".** — 16.15 — 16.20: Przerwa. — 16.20: Trans. z Wilna. „Dlaczego lubię Rumunję". wygł. prof, Glixelli. — **16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 16.55: Trans. Warszawy. Odczyt w języku ukraińskim p. t. „Praca kulturalna emigracji ukraińskiej" wygł. prof. K. Smal-Stocki. (Z cyklu odczytów przeznaczonych dla zagranicy). — 17.10: Trans. z Warszawy. „Polacy, jako kolonizatorzy Mandżurji w XVII wieku" wygł. dr. Władysław Tomkiewicz. — 17.35: Trans. z Warszawy. Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Emila Młynarskiego i Stanisław Niedzielski (fortepian). — **18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. „Listowne nauczanie rolnictwa" (kursy korespondencyjne imienia St. Staszica) wygł. prof. Stefan Jankowski. — **19.25: Płyta gramofonowa.** — 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.50: Trans. z Warszawy. Opera „Rycerskość wieśniacza" p. Mascagni'ego z płyt gramof. w wyk. zesp. teatru La Scala w Medjolanie. — **21.10: Skrzynka techniczna, korespondencję bieżącą omówi inż. Józef Miński.** — 21.25: Przerwa. — 21.30: Trans. z Warszawy. Audycja z okazji święta narodowego Rumunji. — 22.30: Trans. z Warszawy. Dod. do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.35: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — **22.40: Arje operowe i pieśni w wyk. p. Marjana Ojaka (bas-baryton), akomp. p. Tadeusz Seredyński.** — 23.00 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

---

# Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 9 maja.

PAPIERY PROCENTOWY: 3 proc. poż. budowlana 34,25; 4 proc. poż. inwest. 87,00—87,50; 5 proc. poż. konwersyjna 38; 5 proc. poż. kolejowa 30,25; 4 proc. poż. dolarowa 46,25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 48,37.

WALUTY: Dolar 8,85,5.

DEWIZY: Belgja 125,20; Holandja 361,30; Nowy Jork 8,89,1; Paryż 35,13; Praga 26,36; Szwajcarja 174,25; Berlin 212,20; Londyn 32,80; Włochy 46,05.

AKCJE: Bank Polski 70,25.

POWTÓRNE OGŁOSZENIE.

ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

AKCJONARJUSZÓW FABRYKI KONSERW

ZYGMUNTA RUCKERA S. A.

WE LWOWIE

odbędzie się dnia **20 maja 1932 r.** o godz. **12** w lokalu Spółki, przy ul. Żółkiewskiej 173.

**Porządek dzienny:** 1) Wybór przewodniczącego; 2) Odczytanie protokołu ostatniego Zgromadzenia; 3) Sprawozdanie Zarządu i zamknięcie rachunków za rok 1931; 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum Zarządowi; 5) Powzięcie uchwały co do pokrycia straty; 6) Ustalenie wynagrodzenia Komisji Rewizyjnej; 7) Zatwierdzenie kooptacji i wybór uzupełniający Członków Rady Nadzorczej względnie odwołanie wszystkich członków Rady i wybór nowych członków; 8) Oznaczenie pisma dla umieszczania ogłoszeń spółki; 9) Wnioski.

**Uwaga.** Akcjonarjusze, którzy pragną wziąć udział w Zgromadzeniu, winni złożyć w kasie spółki na 7 dni przed Zgromadzeniem swoje akcje, lub poświadczenie Banku.

3121

---

ANTONINA KORCZAK. 2)

# V Symfonja.

NOWELA.

Nie wiedziałem wówczas, iż w tem mojem spotkaniu z Leną Ligocką przeznaczenie zapukało istotnie do moich wrót.

Owo przeznaczenie, które pisarzowi nieraz wbrew jego woli i bez poszukiwań kładzie do ręki tematy, o jakich mu się nie śniło.

Owo przeznaczenie, które każe mu przeżywać jak własne, cudze tragedje i cudze triumfy, które przy zetknięciu z obcym bólem wyrywa mu łkanie nie współczucia, lecz męki i które w śpiewnem „Hosanna!" dziękuje Stwórcy za szczęście, w którem niemasz dłań udziału.

Przeznaczenie duszy pisarskiej! Przeznaczenie łączące w sobie fatum wszystkich przeznaczeń, melodję wszystkich pieśni, miłość wszystkich serc. Jest w tobie boska nieskończoność wyczucia i zrozumienia, jest bezkres przeżyć i różnorodność wszystkich możliwości.

Ale jest też bezwzględność ślepa, gdy chodzi o wydarcie życiu tajemnic, czyjemiś łzami zalanych i o wbicie ręki w głąb rozwartych ran!...

II.

Uczucie bólu.. zaskoczenie... wyrwanie z toku myśli i ogromna czerwona piłka, przeskoczywszy mi przez ramię grzęźnie w piasku.

Piłka jest lekka, była niewprawną ręką rzucona, a jednak mam wrażenie, że coś wstrząsnęło mną do głębi, że ból tego uderzenia przeszył mnie nawskróś, budząc z uśpienia wszystkie nerwy, które zrywają się raptownie, w niewytłumaczonym odruchu złego humoru.

— Dasieńku, uważaj, dziecino!

Głos bardzo słodki upomina łagodnie, ale stanowczo. To mnie jeszcze bardziej rozdrażnia. Robię półobrót nie tyle dlatego, aby zobaczyć Dasieńka i właścicielkę słodkiego głosu, ile żeby powiedzieć coś niemiłego.

Tuż za mną stoi chłopczyk w białem ubranku. Może mieć trzy lata, ale ma z pewnością najciemniejszą czupryn e i największe oczy, które widziałem kiedykolwiek u malca w tym wieku. Nie okazuje najmniejszej skruchy, tylko spokojnie podnosi piłkę, którą trudno mu objąć rączkami.

Ale ja nie widzę już w tej chwili małego Dasia, a cały mój zły humor opada jak piana. Wyciągam obie ręce serdecznie i z prawdziwą radością.

— Pani Marto, co za niespodzianka, nie poznaje mnie pani?

Pani Marta odrzuca ślicznym ruchem głowy długi czarny welon i też wyciąga rękę. Ale ma przytem uśmiech wymuszony jakiś i niewyraźny, uśmiech, którym się wita niepożądane spotkania.

— Bardzo mi miło, już tak dawno widzieliśmy się po raz ostatni!

W głosie jej brak najlżejszej nawet nuty entuzjazmu. Wyczuwam doskonale, że odgrywam w danej chwili rolę czerwonej piłki rzuconej w plecy. Widok mój pobudził i rozdrażnił nerwy pani Marty. Nie zdaję sobie zupełnie sprawy, dlaczego właściwie tak jest, natomiast jakby przez przekorę czuję się sam coraz to serdeczniej usposobionym.

Biorę panią Martę bezceremonjalnie pod ramię i przyglądam się jej:

— Zawsze śliczna, zawsze jednakowa — mówię z niekłamanym zachwytem — i to ma być matka dorosłego syna?

I nie zważając na poważny wyraz twarzy mej towarzyszki:

— A propos, Bohdan ma już z górą trzydzieści lat, co się z nim dzieje?

— Bohdan nie żyje!

W ciszę, przerywaną poszumem Bałtyku, słowa te padają wyrzeczone poprostu, bez przesady, bez patosu. Żaden muskuł ślicznej twarzy nie drga, nic się nie zmienia w głosie pani Marty. Ale dopiero w tej chwili widzę to, czego nie dostrzegłem odrazu: bezdennie smutny wyraz oczu, obsunięte gorzko kąciki ust. I widzę, że pani Marta, chociaż pozornie ta sama, co dawniej, jest stara już, tragicznie stara i złamana.

Nie wiem co powiedzieć, czuję się zupełnie ogłupiały. I nagle na rozkaz czegoś, co nie jest mną, ale we mnie żyje i działa bez współudziału mojej woli, biorę przemocą ręce pani Marty i podnoszę je do ust... Coś ściska mnie za gardło i zaczynam płakać, nawet nie nad Bohdanem i nie nad panią Martą, ale, ot, poprostu dlatego, że życie jest takie nieubłagane i że czasem przecie wypłakać się trzeba.

Pani Marta obejmuje mnie z całej siły, siada na piasku i ściąga mnie przemocą obok siebie. A po chwili sama opiera mi głowę na ramieniu i zaczyna płakać, płakać...

(C. d. n.).

**Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota**

**CENA OGŁOSZEŃ:** Za **1** wiersz milimetrowy **1**-szpaltowej kolumny **8**-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.** — za **1** wiersz milimetrowy **1**-szpaltowy kolumny **4**-łamowej w **nadesłanem** i nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** — **na 1**-szej (pod **nagłówkiem**) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400** zł. — tekstowa **600** zł. — **pierwsza** (pod **nagłówkiem**) **800** zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe. — Za terminowy **druk** ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

**„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**